DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 47. Wtorek, 16 (28) Lutego. 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i dni niedzielnych. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.—We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4.— Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Okólnik do Komisij Spraw Włościańskich w Królestwie Polskiem. (Nr. 18).

Postanowienia Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem.

(dokończenie, patrz Nr. 46.)

Posiedzenie czterdzieste trzecie z dnia 5 (17) Stycznia 1865 r.

Pozycja 236.

O zmianach w składzie Kancellarji Komitetu Urządzającego i Komisij Spraw Włościańskich.

Członek - zawiadujący czynnościami Komitetu Urządzającego podał do jego wiadomości, że w składzie Kancelarji Komitetu i Komisij Spraw Włościańskich, zaszły zmiany następujące:

I. *Mianowani*: 1) w skutek przedstawień uczynionych Namiestnikowi Królestwa z dnia 23 grudnia (4 stycznia) 1864/5 r., przykomenderowani pod rozporządzenie Komitetu Urządzającego: urzędnik do szczególnych poruczeń Ministerstwa Skarbu, Asesor Kollegjalny *Rukowski* i Sekretarz Gubernjalny *Kulisz* — zostającymi przy Komitecie Urządzającym,—pierwszy na zasadzie 6-ej uwagi w Najwyżej zatwierdzonym dnia 28 lipca (9 sierpnia) 1864 r. etacie Kancelarji Komitetu Urządzającego, stosownie do jego życzenia, z zachowaniem tytułu urzędu zajmowanego przezeń w Ministerstwie Skarbu;—z dnia 26 grudnia (7 stycznia) kapitan 7-ej Artyleryjskiej Brygady *Baranow*—pełniącym obowiązki Komisarza *Krasnystawskiej* Komisji Spraw Włościańskich; z d. 30 grudnia (11 stycznia)—Komisarz *Olkuskiej* Komisji, porucznik lejb-gwardji Carskosielskiego bataljonu strzelców *Selwan*—pełniącym obowiązki pomocnika Prezesa w tejże Komisji; 2) z rozporządzenia Członka-zawiadującego czynnościami Komitetu Urządzającego z d. 23 grudnia (4 stycznia) młodsi pomocnicy Referentów Kancelarji Komitetu, Sekretarze Kollegjalni: *Jakowlew* i *Bordakow* — starszymi pomocnikami Referentów; tudzież zostający przy Kancelarji Komitetu *Popow* — pełniącym obowiązki młodszego pomocnika Referenta.

II. *Zatwierdzeni na urzędach*: 1) w skutek przedstawienia uczynionego Namiestnikowi w dniu 23 grudnia (4 stycznia), Radca Dworu *Prorwicz*, Radca Honorowy *Szrejer* i Sekretarz Kolegjalny *Łukjanow*—młodszymi Referentami Kancelarji Komitetu; 2) z rozporządzenia Członka-zawiadującego czynnościami Komitetu z dnia 23 grudnia (4 stycznia) kandydat Uniwersytetu *Matuszewicz* — młodszym pomocnikiem Referenta Kancelarji Komitetu.

III. *Przeniesieni*: w skutek przedstawienia uczynionego Namiestnikowi z dnia 30 grudnia (11 stycznia) 1864/5 Prezes *Płockiej* Komisji Spraw Włościańskich pułkownik *Woroncow-Weljaminow*, na takiż urząd w *Krasnystawskiej* Komisji na miejsce Radcy Honorowego *Samaryna* przykomenderowanego do Komitetu Urządzającego.

IV. *Uwolnieni ze służby* dla słabości zdrowia i na własne żądanie, w skutek przedstawień uczynionych Namiestnikowi Królestwa: a) w dniu 19 (31) grudnia — pomocnik Prezesa *Olkuskiej* Komisji Spraw Włościańskich, Radca Dworu *Kapustin*; przyczem w imieniu Prezesa Komitetu Urządzającego oznajmiono mu podziękowanie za gorliwość i sumienną służbę przy czynnościach włościańskich, i b) w dniu 26 grudnia (7 stycznia) Komisarz *Krasnystowskiej* Komisji Spraw Włościańskich, kandydat Uniwersytetu *Czyczeryn*.

Komitet Urządzający postanowił: powyższą komunikację Członka-zawiadującego czynnościami Komitetu przyjąć jako wiadomość.

Pozycja 237.

O zawieraniu dobrowolnych układów o zamianę gruntów.

Komitet Urządzający w pozycji 127 swoich postanowień (posiedzenie XXIV) przy podziale czynności pomiędzy Komisarzy i Komisje, między innemi wyrzekł: § 7. Układy dobrowolnie zawierane przez włościan tak między nimi samymi, jako i z właścicielami dóbr o zamianę gruntów, przeszłych na własność włościan (art. 23 i 24 Ukazu I), mają być przez Komisarzy rewirowych poświadczane i przedstawiane Komisjom Spraw Włościańskich, przez które znowu przedstawiane będą z odpowiedniemi wnioskami Komitetowi Urządzającemu, do ostatecznego względem nich wyrzeczenia. Przy czem w uwadze do § 6, tejże pozycji 127 włożono na Komisje Spraw Włościańskich obowiązek przedstawiania Komitetowi Urządzającemu kopij takich dobrowolnych układów, które na zasadzie § 6 przez same Komisje będą zatwierdzane.

Wydając te przepisy, Komitet Urządzający jak to wyjaśniono w przedwstępnych motywach, miał na celu zebranie w Komitecie wiadomości i danych, któreby mogły posłużyć za materjał do ułożenia wskazanych w artykułach 23 i 24 Ukazu o urządzeniu włościan czasowych warunków i przepisów pod względem zamiany i seperacji gruntów, tudzież rozdziału wspólnych pastwisk. W tym samym celu zebrania materjałów, Komitet Urządzający w pozycji 3 dodatkowego protokólu (Posiedzenia XXVII) (okólnik Nr. 11) dozwoliwszy Komisjom rozstrzygać ostatecznie w 2-ej instancji interesa dotyczące niektórych zamian gruntów, wykonanych bez zastosowania się do obowiązujących przepisów, zarazem w uwadze przy § 1 zastrzegł, że Komisje obowiązane będą przedstawiać Komitetowi Urządzającemu kopje swoich decyzji wydawanych w tych interesach. W wykonaniu powołanych postanowień Komitetu Urządzającego, oprócz dobrowolnego układu zawartego o zamianę gruntów włościańskich na folwarczne we wsi *Ko-*

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Tydzień Warszawski.

Dziś tedy, o samej północy, umiera tegoroczny karnawał, a na jego mogile staną potężne kopce z pączków, któremi, pp. Lourse, Wedel, Czajkowski, Conti, Clottin i inne cukiernicze arsenały tutejsze, jak kartaczami strzelają do żołądków warszawian przez całe *„ostatki!“*

Pisząc króciuchny nekrolog świeżo zmarłemu— musimy oddać słuszne pochwały jego pomiarkowaniu i skromności: nie szalał on tak frenetycznie jak młodsi i silniejsi jego przodkowie, a wydawszy kilka świetnych balów w sferach wyborowego towarzystwa, urządziwszy mnóstwo różnorodnych koncertów, odegrawszy kilka sztuk dramatycznych na amatorskich teatrach spożywszy wiele sutych obiadów i wieczerzy, — zakończy dziś swoje istnienie, tańcząc do upadłego na publicznych lub i prywatnych zebraniach.

Ostatni tydzień zapustnej *agonji* naszej, odznaczył się koncertem na *Przytulisko*, Turniejem dam trykotowych, stoczonym na scenie *Dolinowego* teatru, śniegiem i szronem, z których niebawem zrobi się kapitalne błoto, i wreszcie kolacją w Resursie obywatelskiej wydaną z powodu obchodzenia trzydziesto dziewięcio-letniej rocznicy istnienia tej instytucji.

Koncert udał się dobrze,—nie był on wprawdzie tak licznym jak *widmowe* Moniuszki egzekucje, zawsze jednak zgromadzi, do sali redutowej, świetne grono publiczności warszawskiej, która pomimo różnych wad, słusznie lub nie słusznie jej zarzucanych, nie odmawia nigdy pomocy przedsiewzięciom mającym dobro ludzkości na celu.

Nie trzeba było jednak odwoływać się aż do abnegacji i poświęcenia Warszawian dla dostarczenia owemu koncertowi chętnych nawet słuchaczy, albowiem sam jego program, ułożony ze smakiem i umiejętnością, mógł zwabić licznych amatorów muzyki i dobrego śpiewu. Uwertura *Adama*, na orkiestrę otworzyła koncert; następnie słyszeliśmy prześliczny, pełen efektu chór *La Charita*, wykonany z godną pochwały precyzją, zgodą i poczuciem muzyki, przez uczniów i uczennice tutejszej szkoły śpiewu, zostającej pod kierunkiem p. Quattriniego, który jednakże, co chwila przypomina się publiczności tutejszej dostarczając jej coraz nowego ucznia lub uczenicę. Dawniej Sterling, dziś Filleborn, dawniej p. Dowiakowska, dziś p. Kwiecińska, dwie siostry Rybickie i sympatyczna p. Groetz, stanowią piękne grono elewów tego nauczyciela, któremu pracy i pilności nikt odmówić nie zdoła. Wracając do koncertu na *Przytulisko*, wyznajemy, że ucieszyła nas bardzo arfa Pistora odzywająca się na nim pośród innych muzycznych i wokalnych fragmentów. Seraficzny dzwięk tego instrumentu był tak właściwym na zakończenie karnawału — odgłosem! Zresztą, koncert tak mało zawierał w sobie żywiołów instrumentalnych, tak przeważnie zapełnił go śpiew pani Trebelli, Giovannoni, oraz pp. Ciampiego i Filleborna, że i za tę odrobinę muzyki, chociaż arfianej — wdzięczni być musimy.

P. Ciampi ze zwykłym sobie humorem i bufonadą zaśpiewał arję Rossiniego ze *Sroki* a p. Giovanoni wykonała biegle i odcieniowała starannie piękny romans z Floriny Pedroti'ego, lecz najbardziej zajął i zachwycił nawet słuchaczy śpiew p. Trebelli, która ze zwykłą sobie, serdeczną uprzejmością przyjęła udział i w tym również koncercie— jak przyjmowała w tylu innych, na dochód ubogich dawanych. Znakomita prima - dona włoska odśpiewała doskonale walca Gounauda z *Fausta*, tej fantastycznej opery, która nam ciągle jak *miraże* pustyni, ukazuje się w dali i... znika w potokach przerwanego abonamentu! Przyjęta hucznemi oklaskami przez wielbiącą jej talent publiczność, pani Trebelli po przywołaniu jej, siadła przy fortepianie i z własnym akompanjamentem wykonała, już w dodatku, dla życzliwych słuchaczy sławną arję z Lukrecji (Brindisi). W tem miejscu, uważamy za stosowne wyrazić pani Trebelli i innym artystom włoskiej trupy, szczere podziękowanie w imieniu ubogich, starców i kalek, na dochód których cudzoziemscy artyści bezinteresownie śpiewali—chociaż... w uczuciu powinności chrześcijańskiej i miłosierdzia, wszelkie szlachetne dusze jednoczą się i stanowią jeden narod, bez względu na kraje z których rodem pochodzą.

Wypada nam jeszcze wspomnieć o marszu Cherubiniego, wykonanym przez uczniów i uczenice szkoły śpiewu i o świetnem powodzeniu Filleborna, który wykonawszy doskonale, znany już romans z Marji de Rohan, musiał następnie, dwukrotnie, na powszechne, hucznemi oklaskami poparte żądanie, odśpiewać prześliczną piosenkę

szowska wola przedstawionego przez Komisję Radomską Komitetowi i już przezeń zatwierdzonego, Komisje Spraw Włościańskich przedstawiły obecnie pod zatwierdzenie, jeszcze następujące dobrowolne układy: Komisja Radomska, układ o zamianę gruntów włościańskich na folwarczne w dobrach *Ratoszyn* i *Radzanów*, należących do barona *Korfa*, Komisja Kielecka, układ o zamianę gruntów i przeniesienia siedzib, zawarty między włościanami wsi *Szczeczno* a właścicielką *Nowosielską*; Komisja Bialska, układ o zamianę gruntów między włościanami wsi *Gąska*. Nadto przedstawione zostały kopje dobrowolnych układów zatwierdzonych przez Komisje stosownie do § 6 pozycji 127 i kopje decyzij wydanych stosownie do § 1 pozycji 3 dodatkowego protokółu XXVII posiedzenia.

Motywa.

Rozpatrzywszy przedstawione obecnie, a wyżej wspomnione, dobrowolne układy, oraz uznawszy takowe za ulegające zatwierdzeniu, Komitet Urządzający wziął pod rozwagę kwestję: czy jest potrzebnem i pożytecznem dalsze przedstawianie Komitetowi dobrowolnych układów, tudzież kopij decyzji, i przyszedł w tym przedmiocie do następujących wniosków:

1) Że dla ważności układów dobrowolnych, zawieranych na podstawie art. 23 Ukazu 1, i dla zapobieżenia nieregularnym wpływom podatku gruntowego, zupełnie jest dostatecznem ścisłe zachowanie tych formalności i warunków, jakie zostały już oznaczone w rozdziale 5 anneksu do pozycji 118 postanowień Komitetu Urządzającego, a mianowicie: aby wszystkie warunki układu były w zupełności włościanom wiadome, aby układy były poświadczone nieinaczej jak w obecności wójta gminy lub sołtysa i trzech postronnych świadków, i aby osady włościańskie, na których ciąży podatek gruntowy, nie traciły na swej wartości, to jest aby skutkiem tych układów ogólna przestrzeń gruntów pozyskanych przez włościan nie uległa zmniejszeniu, i aby w zamian lepszych nie wyznaczano włościanom gorszych użytków;

2) Co do zebrania materjałów do ułożenia wzmiankowanych w art. 24 Ukazu 1, przepisów o przymusowej separacji, zamianie gruntów i rozdziale wspólnych pastwisk, to obecnie z biegu czynności w Komitecie Urządzającym okazuje się, że materjały te same przez się napływają do Komitetu, a to w miarę przedstawiania do jego decyzji spraw o zamiany gruntów więcej skomplikowane, nie ulegające ostatecznemu rozstrzyganiu Komisji, a obok tego najbardziej różnorodne pod tym względem materjały, dostarczone będą w projektach likwidacyjnych, które wszystkie bez wyjątku, będą rozpatrywane w Komitecie. Z tych powodów przedstawianie układów dobrowolnych i kopij decyzji, zastrzeżone celem zebrania materjałów, może być obecnie uchylone bez wszelkiej niedogodności, a z zapewnieniem Komisjom Spraw Włościańskich znacznej ulgi w prowadzeniu korespondencji.

Konkluzja.

Uznając zaprowadzenie odpowiedniej powyższym uwagom zmiany w poprzednich postanowieniach, za rzecz pożyteczną i będącą na czasie, Komitet Urządzający *postanowił*:

1) Układy dobrowolne, przedstawione przez Komisje: Radomską, co do dóbr *Ratoszyn* i *Radzanów*; Kielecką, co do dóbr *Szczecno* i Bialską, co do dóbr *Gąska*, nateraz zatwierdzić,—i

2) na przyszłość: a) wymienione w pozycji 127 postanowień Komitetu Urządzającego, układy dobrowolne, przez włościan tak pomiędzy sobą jako i z właścicielami dóbr zawierane o zamianę gruntów przeszłych na własność włościan, po należytem poświadczeniu takowych układów przez Komisarzy rewirowych, przedstawiać pod rozpoznanie i ostateczne zatwierdzenie Komisji Spraw Włościańskich, i b) wspomnionych w uwadze przy § 6, pozycji 127 i w § 1, pozycji 3, dodatkowego protokółu posiedzeń Komitetu Urządzającego, kopij decyzji wydawanych w interesach dotyczących zamian gruntów, Komitetowi Urządzającemu, z Komisij nie przedstawiać.

Pozycja 240.

O udzielaniu opału dla szkół wiejskich.

Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu w raporcie z d. 2 (14) grudnia 1864 r. przedstawiła, że z mocy art. 5 Najwyższego Ukazu z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r. o urządzeniu włościan w Królestwie Polskiem osady gromadzkie, gdzie się takowe znajdują, jak *np.* domy na pomieszczenie urzędu gminnego, szkoły i t. p. przeszły na własność włościan, a z mocy art. 3-go tegoż Ukazu, właściciele dóbr prywatnych, instytutowych i donacyjnych (majoratów) zwolnieni zostali od obowiązku niesienia ulgi włościanom w przypadku klęsk nadzwyczajnych i udzielania im zapomóg; ztąd wywiązuje się kwestja: czy nie jest obowiązkiem gromad dostarczać drzewo na opalanie szkół wiejskich, i czy tem samem Skarb niejest zwolnionym od udzielania tego materjału z lasów rządowych?

Przytem Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu wyjaśnia: że chociaż postanowione w r. 1808 przez byłą izbę edukacyjną udzielanie drzewa, może mieć miejsce i nadal z tej zasady, że włościanie z mocy art. 11 pomienionego Ukazu i po pozyskaniu na własność zajmowanych osad, utrzymują się przy prawie do służebności, z jakich dotychczas korzystali, lecz nie można przyjmować tego za prawidło względem przyszłych szkół, obecnie jeszcze nieistniejących, gdyż Skarb przy sprzedaży lasów, nie mógłby określić tego obowiązku, który przelany być winien na nabywcę lasu. Oprócz tego, obok większej w r. 1808, w porównaniu z teraźniejszą, przestrzeni lasów, ówczesne biedne położenie włościan wymagało zapomóg, w celu zachęcenia ich do zakładania szkółek; obecnie zaś, jeżeli włościanie będą w możności utrzymywać nauczyciela, to i dostarczanie opału dla szkoły nie może być dla nich uciążliwem.

Relacja.

Z decyzji byłej izby edukacyjnej z d. 12 stycznia 1808 r. szkoły początkowe (elementarne) w dobrach rządowych, a oraz w tych prywatnych, których właściciele nie mieli własnego lasu, otrzymywały bezpłatnie po 12½ sążni drzewa opałowego na rok.

Motywa.

Komitet Urządzający po rozpoznaniu powyższego przedstawienia Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, ze względem na decyzję byłej izby edukacyjnej, nie znajduje dostatecznej do tego zasady aby istniejące do czasu utworzenia dyrekcji naukowych, szkoły początkowe pozbawiać udzielanego im bezpłatnie z lasów rządowych drzewa opałowego, w takiej rozciągłości i na takich warunkach, jak się dotychczas praktykowało, jeżeli wszakże szkoły te nie otrzymują ze Skarbu pieniężnego zasiłku. Co do szkół początkowych nowo urządzonych, Komitet Urządzający mając na względzie objawioną przez rząd w § 13 Ukazu o szkołach elementarnych gotowość udzielania pieniężnych zasiłków na utrzymanie szkoły, w razie niedostatecznej zamożności miejscowych włościan, jak niemniej postanowienie swoje z d. 31 października (12 listopada) 1864 r. poz. 193, o jednorazowem, w sposobie zasiłku udzieleniu włościanom materjału budulcowego na budowę domów szkolnych za połowę taksy, tudzież istniejące w kraju dozwalanie

---

układu p. Quattriniego, pod tekst: *„Spiewaj moja miła.“*

Takie są dzieje Przytuliskowego koncertu, który był ostatnim ubiegającego karnawału,— koncertem!

Turniej *dam*, w Dolinie Szwajcarskiej, zapowiedziany przez nas w poprzednim *Tygodniu*, odbył się istotnie we czwartek. Przeciwko wszelkim oczekiwaniom konesorów atletyczności, tym razem, nie p. Julja Deutcher wyszła tryumfatorką. Zwycięstwo utrzymało się przy tej, nieznanej nam z nazwiska Nimfie, która zwykle w *obrazach* przedstawia *Wenus* wychodzącą z kąpieli—a której bogata plastyczność mogła istotnie otrzymać łatwe nad słabszemi przeciwniczkami zwycięstwo. Uważaliśmy, że publiczność ofiarująca premialną nagrodę męztwa i siły, zawartą w braseletce złotej, byłaby chętniej przysądziła ją innej, sympatyczniejszej Nimfie Doliny - chociaż, prawdę mówiąc, dar premjowy, niewielką zalecając się wartością, mógł osłabić jej siłę i do walki zniechęcić znacznie... Chyba, że Nimfy nowożytnego olympu posiadają tak czułe serca, że w darach im składanych, szukają raczej pamiątkowych nie zaś metalicznych przymiotów... o czem jednakże, wszyscy spostrzegacze fenomenów ducha ludzkiego i twórcy nowoczesnej logiki filozoficznej, ostatecznie zwątpili!

Ze śniegu i błota, którym w rzędzie nowości brukowych, naznaczyliśmy tak poczesne miejsce—możnaby wiele i ciekawych utworzyć perjodów... lecz ze względu na nieestetyczność samego materjału, ograniczymy się tylko na zanotowaniu praktycznej części jego objawów—odzywając się do stróżów kamienicznych, a raczej do właścicieli domów, ażeby przejścia pomiędzy ulicami, dziś tak głęboko zasypane piaskiem błotnistym, odgarniać częściej kazali, nie oglądając się ustawicznie na przestrogi służby policyjnej, która na wszystkich, ustronnych zwłaszcza ulicach, ciągłej baczności rozciągać nie może.

Przy tej okazji zwracamy uwagę na furmanów, wiozących ciężary, przez ulice z dołu pod górę idące, którzy naładowawszy wozy ogromnym towarem, batożą, biją, a nawet kolą drewnami ostremi nieszczęśliwe konie, znaglając je do ciągnięcia przechodzącego siły ładunku. Jest to okrucieństwo godne zarówno boskiej jak ludzkiej kary—pastwi się albowiem nad stworzeniami użytecznemi i bezbronnemi razem.

Ta część publiczności warszawskiej, która gromadzi się w teatrach i na koncertach publicznych, która baluje w świetnych salonach przy dźwięku dystyngowanej orkiestry Lewandowskiego—i ogląda wystawy obrazów — nie domyśla się może, iż przy ulicy Mokotowskiej w dawnym zakładzie zielonego ogrodu.... dziś Nową Arkadją zwanym, istnieją ogromne bale ludowe, urządzone na sposób sławnych pod *Trzema Murzynami* uroczystości. A jednakże, na sali tego zakładu gromadzi się obecnie, szczególniej w ostatnich dniach karnawału, po kilkaset indywiduów płci obojej, które przy dźwięku kapeli, złożonej nieodmiennie z dwojga skrzypiec, basetli i.... trąby blaszanej — tańczą na zabój—opłacając za każdy taniec po pięć groszy na korzyść tej somptualnej orkiestry!

Trzeba widzieć te grupy malownicze, rozgrzane tańcem, rozczerwienione piwem i zelektryzowane sznapsami —ażeby ocenić wrzącą w nich żądzę zabawy. Od godziny szóstej po południu już bale te rozpoczynają się hucznie a trwają do późnej nocy—nie zostawiając jednej chwili do wypoczynku nogom tancerzy i rękom zmordowanej kapeli. Wprawdzie, niekiedy... burzliwe namiętności, unosząc rozkołysane wyobraźnie balujących—posuwają ich do tragicznych usposobień—bywają chwile upojenia.... w których część tancerzy, kłóci się o przedniejsze miejsca w tańcu lub przy bufecie—lecz podniesione do góry pięście, gotowe do boxerskiej potyczki, opadają zwykle na głos rozjemców policyjnych—którzy mają nie małą pracę w uspokajaniu rozburzonych żywiołów.

Lecz i *salony* przyjacielskich zabaw przy ulicy *Pięknej*,—ożywiły się znacznie w drugiej zapust połowie. Pomnażający się co dzień orszak gości —przybywa tam z maskami lub bez masek. . i pląsa po gładkiej podłodze! Na dzisiaj zapowiedziany w obydwóch tych miejscach bal *ostatkowy*—będzie najświetniejszym zapewnie i jak błyszcząca klamra zapnie ten łańcuch karnawałowych zabaw — po których, jutro już, nastaną postne, posypane popiołem refleksji - żale.

Ażeby zakończyć to sprawozdanie z tygodniowego życia Warszawy jakimś poważniejszym faktem—wspomnimy o sobotniej kolacji, wydanej przez członków resursy obywatelskiej, o powodzie której już nadmieniliśmy.

Ta świetna uczta, gromadząca przy stołach kilkaset biesiadników, miała na sobie jakiś serdeczny, rzecby można, familijny charakter. Obywatele warszawscy, znajomi sobie dobrze i oddawna, ludzie pracy i poczciwości uznanej—powinszowali sobie wzajem czterdziestoletniej już prawie, rocznicy istnienia Instytucji, gromadzącej zawsze jedne żywioły towarzyskiego życia. Członek komitetu czyli sekretarz, adwokat Siatecki, miał mowę, w której opowiedział w skróceniu dzieje resursy—a członkowie warszawskiego towarzystwa dobroczynności—podziękowawszy przy tej sposobności resursie za ofiarowanie sali na koncert dla ubogich przeznaczony—pobudzili zgromadzonych biesiadników do nowej składki—która rozłożona na wszystkich, mało zaciężyła każdemu, a instytucji dobroczynnej około 1000 złp. przyniosła.

Tak więc, sobotnia kolacja resursowa, oprócz przyjemności towarzyskiej i serdecznej zabawy—odznaczyła się jeszcze faktem—godnym przykładu i publicznego uznania.

Nb. W Dolinie Szwajcarskiej trupa Lüttgensa daje dziś przedostatnie już przedstawienie. Spodziewamy się, że na ostatniem odbędzie się próba siły nowożytnego Herkulesa, który, jak to już dawniej ogłosiliśmy—wyzwał *na ostre* wszystkich siłaczy warszawskich—ażeby stanęli z nim w szrankach. Czyliżby żaden nie stanął? *Al.*

włościanom, za umiarkowaną opłatą, a miejscami i bezpłatnie, korzystania z opału w lasach rządowych—z tych powodów Komitet Urządzający nie znajduje również przeszkody do udzielania z pobliskich lasów rządowych drzewa opałowego dla szkół początkowych, zaprowadzanych przez włościan dóbr jakiejbądź natury, jeżeli tylko szkoły te nie otrzymują pieniężnego ze skarbu zasiłku, z tem jednak zastrzeżeniem, iżby stosownie do art. 13 Ukazu o szkołach elementarnych, oznaczającego termin dla takich zasiłków, udzielanie co trwało jedynie przez ciąg pierwszych 10-u lat po urządzeniu szkoły, i ażeby susz i leżanina udzielane były albo bezpłatnie, albo po takiej cenie, po jakiej bywają udzielane włościanom dóbr rządowych, stosownie do miejscowości. Lecz gdy takie udzielanie drzewa na opał nie jest obowiązkowe, przeto przy sprzedaży lasów, dla większego ułatwienia Skarbowi, powinno ustać, a natomiast wypada wyznaczać dla szkół zasiłek pieniężny odpowiedni wartości pomienionego drzewa.

Konkluzja.

W skutku uwag powyższych Komitet Urządzający postanowił:

1) Postanowione w r. 1808 udzielanie drzewa opałowego dla szkół początkowych powstałych przed uorganizowaniem dyrekcji naukowych trwać ma i nadal w miarę możności, z pobliskich lasów rządowych, według zasad dotychczasowych bezpłatnie, jeżeli te szkoły nie otrzymują wszakże pieniężnego ze Skarbu zasiłku.

2) Na opał dla szkół nowo zaprowadzanych w niezamożnych gminach i wioskach, w dobrach jakiejbądź natury gdy szkoły niepobierają pieniężnego ze skarbu zasiłku, przez pierwsze lat 10 po ich urządzeniu, mają być udzielane z lasów rządowych susz i leżanina, albo bezpłatnie, albo po takiej cenie, po jakiej bywają udzielane włościanom dóbr rządowych, stosownie do miejscowości.

3) Podania w tym przedmiocie ze strony zebrań gminnych i gromadzkich, załatwione być mają według porządku przepisanego w poz. 193 postanowień Komitetu Urządzającego.

4) Wyrąbanie i zwózkę drzewa opałowego z lasu, sami włościanie uskutecznić powinni.

5) W razie sprzedaży lasu rządowego, udzielanie z takowego drzewa na opał dla szkół ustaje, a natomiast jednocześnie z tem ustaniem, ma być wyznaczony coroczny zasiłek pieniężny odpowiedni wartości pomienionego drzewa.

6) O takowem postanowieniu Komitetu Urządzającego zawiadomić Komisje Rządowe Przychodów i Skarbu i Oświecenia Publicznego przez wypisy z protokółu niniejszego posiedzenia, a Komisje Spraw Włościańskich przez okólnik.

Pozycja 243.

O poborze od włościan składki ogniowej z kościołów.

Naczelnik Wojenny powiatu Bialskiego w raporcie złożonym pod dniem 27 czerwca 1864 r. Jeneral-Policmajstrowi w Królestwie Polskiem—przedstawia, że wójt gminy *Korczew* udał się do niego z zapytaniem: kto miasowicie obowiązany jest wnosić ustanowioną składkę ogniową z budowli Rzymsko-katolickiego kościoła we wsi *Knychówce*—czy proboszcz, kolator (który nawet może nie być dziedzicem dóbr), czy też parafjanie; przytem uprasza o rozstrzygnięcie kwestji: czy przy obecnem nowem urządzeniu bytu włościan — nie ulegają zmianie istniejące dotychczas przepisy co do opłaty składki ogniowej z kościołów i klasztorów, tem więcej, że z mocy art. 26 ustępu e Najwyższego Ukazu z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r. o urządzeniu włościan, wszystkie wyłączne prawa właścicieli w stosunkach ich z włościanami, zostały uchylone, jako niedające się pogodzić z przejściem gruntów na zupełną własność włościan.

Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych, której przez Członka-Zawiadującego czynnościami Komitetu Urządzającego, zakomunikowany był do opinji wzmiankowany raport Naczelnika Wojennego powiatu Bialskiego, — w przedstawieniu swem z d. 22 grudnia (3 stycznia) 1864/5 r. wyjaśnia: że chociaż postanowieniem Komitetu Urządzającego zapadłem na posiedzeniu odbytem w d. 2 (14) maja 1864 r. ustęp 3 pozycja 39 wstrzymane zostało ściąganie od włościan składek obowiązkowych,—lecz to postanowienie dotycze jedynie wydatków na budowę i reparację zabudowań kościelnych, składka zaś ogniowa stanowi należność, która jeśli nie będzie wniesioną, Dyrekcja Ubezpieczeń może być postawioną w trudnem położeniu przy wypłacie wynagrodzeń za szkody z pożarów wynikłe. Lecz gdy Naczelnicy Wojenni, bez względu na to, nie dozwalają ściągać składki ogniowej, przeto Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych, przedstawiła ten przedmiot Komitetowi Urządzającemu, z tą uwagą: czy nie byłoby możebnem upoważnić Jenerał-Policmajstra w Królestwie Polskiem, za nim postanowione zostaną przepisy co do zaspakajania wydatków na zabudowania kościelne, do wydania właściwych rozporządzeń, ażeby władze wojenne nie tamowały ściągania pomienionej składki według przepisów obecnie istniejących.

Motywa.

Komitet Urządzający po rozpoznaniu niniejszego przedmiotu zwrócił uwagę na to, że artykułem 26-m Najwyższego Ukazu o urządzeniu włościan uchylone zostały jedynie powinności i ograniczenia obowiązujące włościan w stosunkach ich z dziedzicami; lecz ogólnych obowiązków parafjan, artykuł powołany nie dotycze; z drugiej strony, ustęp 3 pozycji 39 postanowień Komitetu Urządzającego wspomina jedynie o obowiązkach parafjan pod względem przykładania się składkami pieniężnemi lub robocizną do utrzymania w dobrym stanie, reparacji i budowy kościołów, klasztorów, cmentatarzy, plebanij i t. p., opłaty zaś składek ogniowych z tych zabudowań nie dotyka, i istniejące dotychczas przepisy o poborze składki ogniowej z zabudowań parafjalnych pozostają bez zmiany. Przytem, ponieważ z wynagrodzenia z Dyrekcji Ubezpieczeń, udzielanego jedynie jako pomoc do odbudowania i restauracji zgorzałych zabudowań, odnoszą korzyści: Proboszcz, Kolator i parafjanie, w miarę ciążącego ich obowiązku utrzymywania zabudowań w dobrym stanie, i gdy w następstwie tego, w stosunku do otrzymanego za pogorzel wynagrodzenia, każdy z nich ponosi mniejsze wydatki na odbudowanie zgorzałych zabudowań, przeto Komitet Urządzający zgodnie z opinją Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych uznał, że nie byłoby rzeczą właściwą wstrzymywać dokonywane według przepisanego porządku, ściąganie od włościan składki ogniowej z kościołów Rzymsko-Katolickich.

Konkluzja.

Z tych zasad Komitet Urządzający postanowił:

1) włościanie, wraz z innymi parafjanami i kolatorem, opłacać mają składkę ogniową, przypadającą z kościołów i z innych zabudowań, których budowa i restauracja, z powodu szczupłego uposażenia Proboszcza ich bezpośrednio ciąży, a to stosownie do obowiązujących w tej mierze przepisów.

2) Jeneral-Policmajstrowi w Królestwie Polskiem poruczą się, zanim postanowione będą oddzielne przepisy co do zaspakajania wydatków na budowle parafjalne,—wydanie właściwego rozporządzenia, aby władze wojenno-policyjne nie tamowały ściągania pomienionej składki.

3) O niniejszem postanowieniu Komitetu Urządzającego, zawiadomić Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, tudzież Jeneral-Policmajstra w Królestwie Polskiem—przez wypisy z protokółu obecnego posiedzenia, a Komisje Spraw Włościańskich—przez okólnik.

Oryginał podpisali:
Namiestnik-Prezes i Członkowie Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 16 (28) Lutego.

Komisje którym w obu izbach francuzkich powierzone zostało zredagowanie projektów adresu, rozpoczęły już tę pracę i jak się zdaje chcą ją prędko ukończyć. Rozprawy publiczne rozpoczną się pewnie w przyszłym tygodniu w senacie, gdzie bezwątpienia kilka tylko zajmą posiedzeń. Sądzą, że ciało prawodawcze także w krótce będzie mogło zamieścić ten przedmiot na porządku dziennym, a do tego dodają jeszcze, że rozprawy przeprowadzone zostaną z największym pośpiechem, aby uniknąć krytyki ze strony bardzo wysoko położonej osoby, krytyki, która w zeszłym roku wywołana została rozwlekłością rozpraw.

Ind. Bel. donosiła o wyjeździe księcia de Morny do Nicei; *le Const.* zaprzecza tej wiadomości i dodaje, że stan zdrowia p. de Morny z każdym dniem się polepsza.

Dzienniki francuzkie zamieszczają przedmowę do *Życia Cezara*, którą jutro w całości podamy.

Telegram z Turynu donosi, że Wiktor Emanuel miał w d. 1 marca wyjechać do Medjolanu. Izba deputowanych została odroczona do 6-go marca.

International donosząc że wzburzenie reakcyjne w Sycylji zupełnie zostało uśmierzone, dodaje, iż rząd angielski przyszedł w pomoc władzom włoskim, przedsięwziąwszy surowe środki na wyspie Malcie, zkąd przesyłano posiłki burbończykom do Sycylji. Powiadają, że Wiktor Emanuel odwiedzi Palermo w ciągu tego lata.

Obie izby angielskie odbyły w zeszły czwartek krótkie tylko posiedzenie, nie przedstawiające żadnego zajęcia. Lord Granville odpowiadając lordowi Wharncliffe objaśnił, że w obecnym stanie rzeczy nieprodobieństwem jest dla rządu wprowadzić w wykonanie projekt utworzenia niezależnej kolonji z terytorjów północno-zachodnich posiadłości angielskich w Ameryce, które zawierają grunta złotodajne.

W belgijskiej izbie deputowanych, na posiedzeniu z 24-go, miała miejsce bardzo żywa dyskusja z powodu zaciągania poddanych belgijskich do wojska meksykańskiego. Kwestja ta została postawiona w skutek petycji przedłożonej izbie przez ojca, którego syna niepełnoletniego, służącego w jednym z pułków armji belgijskiej, bez zezwolenia i wiedzy ojca zaciągnięto i wysłano do Meksyku. Kilku z znakomitszych członków izby, oraz dwóch ministrów brało udział w rozprawach toczących się na tem posiedzeniu; szczególniejsza zaś rzecz, że w tej okoliczności gabinet jednocześnie był napastowany przez prawą stronę i lewą krańcową.

Gabinet oświadczył, że o tyle tylko mięszał się do tej sprawy, iż udzielał wojskowym belgijskim pozwolenie wstępowania do służby zagranicznej, co się zaś tyczy formowania samej legji belgijskiej, uchylił się od wszelkiej z tego powodu odpowiedzialności, dodając tylko, że należy zachęcać do wszystkiego takiego, coby mogło mieć na celu ściśnienie węzłów sympatji łączących Belgję z Meksykiem.

Należy także zwrócić uwagę na zwrot do jakiego zmierza opinja powszechna w południowych Niemczech za sprawą przyłączenia Szlezwig-Holsztynu do Prus. *Historische und politische Blättern*, pismo wychodzące w Monachjum, ogłosiło teraz artykuł, który ma dowieść, że wcielenie księstw do Prus nietylko nie będzie szkodliwem dla Związku niemieckiego, lecz przeciwnie będzie dla niego korzystnem. Niektóre argumenta przytoczone przez pismo bawarskie dla poparcia swego zdania, odznaczają się i słusznością i wypowiedziane są w samą porę. *H. i P Blätt.*, są organem stronnictwa katolickiego, które jest bardzo liczne w Bawarji i posiada tam wielki wpływ, co nadaje manifestacji tej ważniejsze znaczenie.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej, a zapowiedziane przez nas poprzednio wyjątki z przypisków broszury p. Fouque o powstaniu, z której podaliśmy ważniejsze ustępy.

* *Gazeta nar.* w numerze z d. 24 lutego pod wiadomościami z Warszawy dała się znowu złapać na gorącym uczynku zwykłej jej dowolności, czyli nieprzebaczonego kłamstwa, które widocznie zrosło się z naturą tego pisma. Pisze ona co następuje: „Kurator honorowy nowych szkół moskiewskich z Warszawie, Fundukley, w mowie mianej „przy uroczystości inaugurowania tychże, tak się „wyraża wspominając o założeniu uniwersytetu

„w Moskwie: „Pierworodny uniwersytet nasz, bę-„„dąc niegdyś założony w sercu lubej ojczyzny, w „„pierwostołecznej matuszce Moskwie, jakby zapo-„„wiadał już przez to samo, że promienie moskiew-„„skiej myśli i moskiewskiej oświaty równomier-„„nie rozlać się mają po całej przestrzeni wielkiej „„ziemi moskiewskiej, oświecając najodleglejsze jej „„krańce. Uroczystość dzisiejsza czyż nie jest oczy-„„wistem stwierdzeniem szczęśliwej przepowiedni „„12 stycznia 1775 r.?" (Data założenia uniwersy-„tetu w Moskwie). Tak więc według p. kuratora, „Warszawa na moskiewskiej stoi ziemi; starać się „on będzie, aby wszyscy wychodzący z nowej szko-„ły przekonaniem tem byli przejęci! Są to pier-„wsze kroki do tego co już zrobiono i robi się w „Wilnie."

Potrzeba albo wielkiej śmiałości albo też wytartego czoła, ażeby podobną puszczać *kaczkę* i bezwstydnie okłamywać swoich czytelników. Warszawa zna, że przy otwarciu gimnazjum *ruskiego* (a nie szkół moskiewskich), nie senator Funduklej, ale JW. Joannicjusz arcybiskup i metropolita warszawski i nowogieorgiewski i dyrektor tegoż gimnazjum p. Orłow przemówili z kolei do uczniów i zebranej na tę uroczystość publiczności, i że żaden z nich ani jednego podobnego nie wyrzekł słowa, jakie podobało się sfałszować *Gazecie nar.* kładąc je, nawet pod cudzysłowem, w usta innej osoby. Reszta słów *Gaz. nar.* jako brednia, sama się potępia.

* *La Patr.* List z Londynu podaje jako dokładne i ze wszech miar wiarogodne następujące warunki pokoju, postawione przez p. Lincolna komisarzom skonfederowanym: 1) Południe wróci do Unji, konstytucja bowiem zmodyfikowaną zostanie w ten sposób, ażeby Stany południowe miały na przyszłość jednakową władzę polityczną. 2) Południe zniesie niewolę murzynów, lecz dla zastąpienia ich, służyć mu będzie prawo sprowadzania kulisów (chińczyków), lub przyjmowania na robotników murzynów, którzy znajdują się obecnie w Stanach, lub którzy w przyszłości sprowadzeni będą do Ameryki w charakterze kulisów. Murzyn lub kulis, posiadać będzie w obec prawa, charakter i stan cywilny czeladnika. 3) Południe korzystać będzie z dobrodziejstwa amnestji zupełnej i bezwarunkowej. 4) Oficerowie armji skonfederowanej zachowają swe stopnie w armji Stanów Zjednoczonych. 5) Długi publiczne Północy i Południa zlane zostaną w jeden dług, od którego procenta będą opłacane za pomocą taryfy celnej i podatku gruntowego. 6) Strony umawiające się zobowiązują się podtrzymywać i bronić zasady Monroe.—Takie mają być warunki zaproponowane przez pana Lincolna wice-prezesowi Stanów skonfederowanych. Lecz komisarze Południa odmówili, jak wiadomo, wysłuchania jakiejkolwiekbądź propozycji, któraby nie miała za podstawę uznanie niepodległości Południa.

* *Europe* podaje korespondencję z Turynu, w której powiedziano w przedmiocie podróży jenerała La Marmora do Rzymu: Prezes ministrów włoskich wyjechał z Florencji i udał się drogą żelazną masemską, dotykającą prawie drogi wiodącej do Civita-Vecchia. Jenerał nie zatrzymywał się w tem ostatniem mieście, lecz udał się w dalszą podróż do Rzymu. Po raz to pierwszy jenerał La Marmora wybrał drogę na Rzym dla udania się do Neapolu, jeżeli wszakże prawdą jest, że jedzie do tego ostatniego miasta. Bardzo jest prawdopodobnem, że wróci on do Florencji, nie zwiedziwszy wcale miasta które uchodzi za cel jego podróży. Powody które mogły skłonić jenerała La Marmora do przyjazdu do Rzymu, łatwiej można sobie wyobrazić niż opowiedzieć. Dotąd atoli wiadome jest w tym względzie jedynie widzenie się jenerała włoskiego z jenerałem de Montebello. Powiadają, że przedsiębrane już są środki do wycofania z Rzymu wojsk okupacyjnych francuzkich; lecz nie ulega wątpliwości, że nie ta jedynie okoliczność skłoniła prezesa ministrów włoskich do podróży do Rzymu. Wkrótce podniesiona może zostanie gruba zasłona zakrywająca cel tej podróży tajemniczej; na teraz, nadaremniebyśmy się błąkali w przypuszczeniach.

* *J. de St. Pet.* W sobotę, dnia 23 stycznia (v. s.), Najjaśniejszy Cesarz raczył zwiedzić muzea akademji nauk, mianowicie muzeum anatomiczne, zoologiczne, mineralogiczne i azjatyckie. Przy tej sposobności, Najjaśniejszy Pan raczył przypatrywać się łosiowi zabitemu przez Jego Cesarską Mość na polowaniu i wypchanemu w laboratorjum zoologicznem muzeum. W końcu swych odwiedzin, Najjaśniejszy Cesarz wynurzył admirałowi Lütke, prezesowi akademji, który towarzyszył Jego Cesarskiej Mości, swe zadowolenie z należytego stanu w jakim zastał pomienione zbiory naukowe.

* *Wil. Wiest.* Naczelnik wojenny powiatu disneńskiego donosi nam, że nadesłane mu, z rozporządzenia zwierzchności, tysiąc sto pięćdziesiąt egzemplarzy książek treści duchownej w języku ruskim, rozprzedanych zostało w nader krótkim czasie pomiędzy ludnością prawosławną powiatu disneńskiego. Przytem należy zwrócić na to uwagę, że zaraz po rozszerzeniu książek do nabożeństwa i innych duchownych dzieł, mieszkańcy zaczęli dostarczać do zarządów włości i do księży książki do nabożeństwa w języku polskim, w liczbie kilkuset egzemplarzy.

* *St. Pet. Wied.* W *Birżew. Wiedomostiach* piszą: d. 18-go stycznia rząd francuzki zaproponował naszemu rządowi, wysłanie na kongres telegraficzny do Paryża pełnomocnika. Jenerał-majorowi Gerhardt, dyrektorowi telegrafów, poruczone zostało udać się na kongres paryzki, w charakterze reprezentanta ze strony Rosji.

* Odebraliśmy list następującej treści: Po mieszczając w szpaltach dziennika artykuły poświęcone rozmaitym kwestjom bieżącym, ogół żywo obchodzącym, nie wątpię, iż znajdziecie także miejsce dla podniesienia pytania, które w kilku słowach chcę postawić.

Z początkiem roku szkolnego 1865/6, otwartym zostanie czasowo zawieszony instytut politechniczny, nie już w Puławach, lecz w Łodzi. Nieszczęśliwe zaprzeszłego roku wypadki, zatrzymały w biegu tę pełną nadziei instytucję, która dzisiaj już, w roku bieżącym, wydałaby nam wielu ludzi nauki i pracy. Wielka to strata dla kraju, który obecnie cudzoziemcami w zawodach technicznych, po większej części, musi się posługiwać; to też tem usilniej pragnąć trzeba, żeby ją powetować można.

Jeżeli w r. b. władza edukacyjna postanowi otworzyć tylko pierwszy kurs tego instytutu, a z drugim zaczekać na rok przyszły, to dopiero za lat trzy zakład wypuści w świat pierwszy zastęp młodzieży, technicznie wykształconej. Otwarcie jednoczesne z pierwszym i drugiego, byłoby więc pożądanem.

Ale zrodzić się może pytanie: jak tu otworzyć kurs drugi, kiedy jeszcze żaden wychowaniec tego instytutu, pierwszego kursu nie skończył? Na to odpowiem, że szkoła główna po części brak pierwszego kursu zastąpiła.

Gdy młodzież w styczniu r. 1863 opuściła naukę, pod wpływem bądź osobistego szału, bądź namowy,—wielka jej część szczerą chęcią nauki kierowana przybiegła do Warszawy, aby tu korzystać z wykładów szkoły głównej, jakie, pomimo ogólnego prądu przeciwnego, ciągle istniały, dzięki gorliwej troskliwości władzy szkolnej, a mianowicie rektora p. Mianowskiego. Tutaj to także w październiku 1863 r., gdy już coraz jaśniej przedstawiała się wszystkim przyszłość powstania, tutaj mówię, do naszej szkoły głównej zgłosiło się więcej 500 kandydatów, między któremi do 200, b. uczniów politechnicznego instytutu. Wydział matematyczno-fizyczny zajęty został głównie przez przyszłych inżynierów, mechaników i górników; wielu dziś z nich już drugi kurs tegoż wydziału kończy. Kto zechce bliżej rozpatrzyć plan nauk 1 kursu instytutu politechnicznego, oraz plan 1 i 2 kursu wydziału matematyczno-fizycznego szkoły głównej, przyznać musi, że mała między nimi różnica, że zatem około 200 młodych ucznió w instytutu, dziś w szkole głównej będących, traciłoby tylko na próżno rok czasu, gdyby kurs 2-gi w Łodzi nie był otwartym.

Wiadomo też wszystkim, że ludzi specjalnych do wykładu w instytucie zdolnych brakować nie będzie — z tej zatem strony przeszkoda nie zachodzi.

Zajęcie się tą kwestją, lub nie, zależy od waszej woli—ja tylko sądzę, że podniesieniem jej Dziennik zyskałby sobie jeszcze większą zasługę u każdego, komu postęp oświaty w kraju pierwszą jest rękojmią pomyślności narodowej. Ξ

* W dniu 2 marca r. b. o godzinie 11 z rana, odbędzie się w sali posiedzeń szkoły głównej, publiczna obrona rozprawy „O leczeniu tętniaków za pomocą nacisku," przez lekarza Jana Kwaśnickiego, w celu pozyskania stopnia doktora medycyny, napisanej.

* *Pamiętnik towarzystwa lekarskiego Warszawskiego* wychodzić będzie w r. b. 1865 w tym samym zakresie i formacie, co i przez dwa lata ostatnie, t. j. w poszytach dwumiesięcznych, po 10 arkuszy druku zawierających. W pojedynczych poszytach mieścić się będą artykuły z następujących działów: I. *Rozprawy i pisma własne.* — II. *Czynności towarzystwa Lek. Warsz.* — III. *Wiadomości krajowe*, a w szczególności: 1) Wiadomości urzędowe. — 2) Artykuły dotyczące urządzeń lekarskich i materjały do topografji lekarskiej i hygieny krajowej.—4) O zakładach naukowych lekarskich.—5) O towarzystwach lekarskich krajowych i o kasie wsparcia podupadłych lekarzy.—6) Nekrologja.—IV. *Wiadomości zakrajowe*: 1) Kronika lekarska zagraniczna (o ruchu naukowym towarzystw lekarskich zagranicznych). — 2) Tłomaczenia i wyciągi z czasopisów lekarskich zagranicznych.—V. *Bibljografja*, a mianowicie: 1) Rozbiory szczegółowe nowych dzieł lekarskich polskich.—2) Przegląd czasopisów lekarskich i krajowych, i 3) Krótkie doniesienia o treści i wartości najnowszych dzieł lekarskich zagranicznych. Skład główny Pamiętnika jest w księgarni J. Kaufmanna, przy ulicy Krakowskie Przedmieście, na przeciwko resursy obywatelskiej. Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie w Warszawie i na prowincji, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. Przedpłata roczna za dwa tomy po 30 arkuszy ścisłego druku wynosi w Warszawie rs. 4 (złp. 26 gr. 20); na prowincji i w Cesarstwie rs. 4 kop. 50 (złp. 30). Pierwszy poszyt dwumiesięczny, z przyczyn od redakcji niezależnych, wyjdzie dopiero w drugiej połowie marca r. b.

* W miesiącu marcu nabożeństwa odpustowe będą się odbywać jak następuje: Dnia 1-go Św. Bałdzimierza patrona kowali w kościele oo. Bernardynów; — d. 4-go Św. Kazimierza w kościele pp. Sakramentek i w kaplicy S-go Kazimierza; —d. 5-go Św. Kazimierza Królewicza w kościele po-Paulińskim; —d. 12-go Św. Jana Bożego w kościele oo. Bonifratrów; Św. Tomasza z Akwinu w kościele kks. Dominikanów; —d. 19-go Św. Józefa Oblubieńca N. M. P. w kościele Panny Marji, po-Paulińskim, Karmelitów na Krak.-Przedm. i na Lesznie i pp. Wizytek nabożeństwo matek chrześć.; —Św. Józefa Oblubieńca N. M. P. w kościele kks. Dominikanów, Augustjanów i na Pradze; —d. 25-go Zwiastowania N. M. P. w kościele Św. Aleksandra, kks. Dominikanów i Augustjanów po drugich nieszporach benedykcja papiezka, kks. Trynitarzy, oo. Bernardynów i pp. Sakramentek. Niezależnie od tego, nabożeństwa pasyjne odbywać się będą: w środy, w kościele po-Karmelickim na Krak.-Przedm.; w czwartki w kościele Archi. Katedralnym S-go Jana; w piątki w kościołach: po-Bernardyńskim i po-Dominikańskim; w soboty w kościele po-Paulińskim S-go Ducha; we wtorki w kościele kks. Franciszkanów. We wszystkich innych kościołach miasta naszego, nabożeństwo pasyjne odbywać się będzie w niedzielę, —w kościele zaś po-Paulińskim S-go Ducha w języku niemieckim.

* Warszawskie towarzystwo dobroczynności, podaje do publicznej wiadomości rezultat z działań kas groszowych za upłyniony kwartał IV r. z. a mianowicie: *a*) przyjęto w 3305 wnioskach sumę rs. 2,372 kop. 68 i wydano uczestnikom nowych książeczek 252;— *b*) wypłacono 317 uczestnikom rs. 597 kop. 1 i umorzono książeczek 149; —*c*) wniesiono do kasy głównej oszczędności, sumę rs. 1,781 kop. 85 w 294 wnioskach, wyjednano 87 uczestnikom nowe książeczki głównej kasy oszczędności. Z końcem przeto grudnia r. z. pozostało uczestników kasy groszowej 4,516, którzy oprócz funduszu przelanego na ich imiona do kasy głównej oszczędności, posiadają w kasach groszowych sumę rs. 2,016 kop. 19½, z której rs. 1,655 kop. 84½ są deponowane w kasie głównej oszczędności a rs. 360 kop. 35 znajduje się w gotowiźnie na dokonywanie wypłat żądającym. W ogóle zaś kasy groszowe od czasu ich założenia przyjęły w drobnych kwotkach rs. 24,172 kop. 80½, z tego wypłacono żądającym zwrotu rs. 6,605 kop. 96, a do kasy głównej oszczędności wniesiono rs. 15,550 kop. 65, na imie 2,120 uczestników.

---

* W dniu 27 lutego 1865 r. urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan* płci męzkiej 54, żeńskiej 53; *Starozakonnych* płci męzkiej 14, żeńskiej 11, razem 132; zaślubieni: *Chrześcjanie*: Just Jaro Aleksander obywatel, z Gralow Emilją; Wiśniewski Ludwik, z Kwaśniewską Teklą; Szubartowski Maksymiljan urzędnik Prokuratorji, z Bazylewicz Florentyną; Rakwit Antoni, z Szwejgier Józefą; Lechotycki Adam obywatel, z Bajer Bronisławą; Grabowski Antoni obywatel, z Gautier Natalją; Kuczkowski Teofil piekarz, z Brzezińską Stanisławą; Strycharzewski Franciszek urzędnik, z Adamską Konstancją; Koch Juljan mechanik, z Neefe Eugenją; Schubert Ludwik czeladnik stolarski, z Godlewską Józefą; Ebel Jan czeladnik ślusarski, z Klebnau Fryderyką wyrobnicą; Gniazdowski Damazy czeladnik lakierniczy, z Müller Joanną guwernantką; Geller Karol czeladnik stolarski, z Morawską Joanną; Barycki Andrzej prowizor kupiecki, z Dąbrowską Zofją; Janowski Tomasz czeladnik szewcki, z Wyrwosz Klotyldą; Ostrowski Konstanty czeladnik szewcki, z Zwolińską Marjanną; Koerner Feliks, z Bobolewicz Balbiną; Szymborski Wincenty czeladnik szewcki, z Modejską Marjanną służącą; Galski Jan czeladnik szewcki, z Godlewską Izabellą służącą; Domański Feliks czeladnik szewcki, z Komorowską Marjanną służącą; Kosiński Antoni kucharz, z Czastoszewską Anną; Haese August stelmach, z Jabłkowską Jadwigą służą; Włodkowski Antoni czeladnik krawiecki, z Zakrzewską Ludwiką handlującą;

Jaworski Franciszek ogrodnik, z Drożyńską Marjanną praczką; Karpiński Karol czeladnik tapicerski, z Nowakowską Emilją; Szobski Michał czeladnik piekarski, z Olejno Juljanną; Artymieński Łukasz lokaj, z Głażewską Marjanną szwaczką; Wroszczyński Antoni wyrobnik, z Ociega Małgorzatą służącą; Kęszycki Wawrzyniec służący, z Krawczyk Marjanna służącą; Tomassów Aleksander felczer starszy z Springer Julją; Chmielewski Kacper żołnierz urlopowany, z Wojciechowską Anastazją służącą; Tichauer Józef, z Rosiak Marjanną służącą; Unger Franciszek służący, z Bachlińską Anną; Ziółkowski Leopold wyrobnik, z Winiarską Józefą; Jarząbek Michał lokaj, z Tomczyńską Marjanną służącą; Buczyński Walery żołnierz dymisjonowany, z Ilkiewicz Karoliną służącą; Krystjan Anders wyrobnik, z Wanke Anną; Hetmanek Jan wyrobnik, z Lach Reginą; Krupa Tomasz wyrobnik, z Drwal Marjanną; Sim Jan żołnierz urlopowany, z z Szczepańską Krystyną; Świętochowski Andrzej żołnierz dymisjonowany, z Bandarok Marjanną; Malwitz Wilhelm ślusarz, z Haberkant Anną; Sosnowski Jan służący, z Jakubiak Antoniną służącą; Ast Wincenty lokaj, z Klebek Anielą; Kalinowski Kajetan żołnierz dymisjonowany, z Kowalik Marjanną służącą; Łukaszewski Tomasz podoficer dymisjonowany, z Koniesiewicz Cecylją; *Starozakonni*: Potaz Mosiek, z Hazenfus Chaną; Wilenpol Izrael furman, z Korenmendel Haną **Zmarli**: *Chrześcianie*: Lewińska Dorota lat 62, emerytka; Puchalska Helena lat 64; Migasiewicz Zofja lat 80, sługa; Przybysiak Antoni lat 56, stróż; Pabczyński Józef lat 70, weteran; Albert Marcin lat 83, wyrobnik; Łabęcka Wiktorja lat 38, szwaczka; Zegarska Franciszka lat 46; Niedzielski Aleksander lat 40; Antoszewska Agnieszka lat 36; Zarzycka Antonina lat 30; Przybysz Wawrzyniec lat 19, uczeń szklarski; Sosnowska Józefa lat 16; Kiełpiński Piotr lat 25, wyrobnik; Rozański Edward lat 4; Bundschau Antonina lat 3; Perkowski Edward lat 3; Ekert Konstanty rok 1 miesięcy 6; Kowalczyk Juljanna lat 2; Czarnecki Jan rok 1 miesięcy 6; Kalinowski Wincenty miesięcy 9; Wiercikowska Marjanna miesięcy 9; Jachniewicz Bronisław mies. 7; Podobalski Hipolit miesięcy 6; Wojdanowicz Katarzyna miesiąc 1; Pietkiewicz Wincenty miesiąc 1; Wodnicki Władysław miesiąc 1; Dejczman Hilary miesiąc 1; Kübler Krystyna dni 4; Dziecię p. ż. nieżywo urodzone; Dziecię płci m. nieżywo znalezione; Iwański Bartłomiej lat 73; *Starozakonni*: Oliwensztejn lat 78, szynkarz, Wordm Klejn Jochwet lat 23; Moszkowicz Lajbuś lat 2 miesięcy 6; Bez imienia Godel dni 4; Dziecię p. m. nieżywo urodzone; Dziecię płci męzkiej nieżywo urodzone; Dziecię płci męzkiej nieżywo urodzone.

---

* W dniu wczorajszym przyjechał do Warszawy rzeczywisty radca stanu *Wołocki* z Wiednia.

Prasa Polska za granicą.

Czas z 12 (24) b. m. odpowiada *en bloc* na kilka artykułów, w ktorych, jak nam się przynajmniej zdawało, zbijaliśmy napaści wymierzone przez niego przeciw działaniom komitetu urządzającego. Nasze objaśnienia nie zadowolniły go, zarzuca nam że wdajemy się w polemikę, tam gdzie on rozumuje; że opowiadamy anegdoty tam gdzie on przedstawia najwyższej doniosłości względy ekonomiczne i moralne; i że podajemy w wątpliwość szczerość oświadczeń, jakiemi powitał ukazy z 19 lutego (2 marca) przy ich ukazaniu się. Zarzuty czasu mają słuszność tylko co do jednego punktu, to jest co do niewiary naszej względem jego gorącej przychylności dla nowego prawodawstwa włościańskiego. Tak, podejrzywaliśmy postawę przyjętą przez *Czas* od początku względem ukazów z 19 lutego (2 marca), a czyż dalsze jego postępowanie nie usprawiedliwiło naszej nieufności? Czy z dobrą wiarą roztrząsał trudności jakie miał rozstrzygnąć komitet? Czy starał się usunąć te trudności? Nie; zamiast rozjaśniać odwoływał się do namiętności, uraz, uczuć samolubnych i okazywał w oddali upadek wielkiej własności, szlachty, a jako nieuniknione tego następstwa upadek kraju, kraju, który *Czas* nie przestaje brać za jedno ze szlachtą, jakby sama tylko szlachta tworzyła kraj cały, jakby w kraju była tylko jedna klasa, której pomyślność, bogactwo stanowiło wszystko dla państwa, i jakby za zniknięciem tej klasy zniknął i kraj. Jeżeli przypominamy postawę jaką *Czas* przybrał względem ukazów z dnia 19 lutego (2 marca), to nie dla tego aby nas dziwiła; *Czas* postawił się zbyt szczerze jako przeciwnik Rosji, zbyt kategorycznie oświadczył, że pomiędzy nim a założycielami nowego porządku w Polsce, nie możliwe jest pojednanie, abyśmy się spodziewali czego innego z jego strony, jak wojny na zabój, jawnej lub skrytej. Jeden ze starożytnych poetów powiedział, że wszystkiego należy się obawiać od nieprzyjaciela. Obawiamy się zatem wszelkiej rady pochodzącej od *Czasu* lub jego otoczenia, i bylibyśmy zmartwieni z jego pochwał, boby to dowodziło, że popełniliśmy jakiś błąd. W rozprawach o ukazach z 19 lutego (2 marca), główną dźwignią *Czasu* jest formuła z jaką wystąpił następnego dnia po ich ogłoszeniu, pośród potoku wyrzekań dowodzących, radości jaką mu sprawiała reforma włościańska: Ukazy i nic więcej, mówił on. . . pod warunkiem, że zostaną zmienione w zastosowaniu. Te to zastrzeżenie skłoniło nas do wypowiedzenia później, iż *Czas* spodziewał się, że przy pomocy szlachty, będzie można skręcić kark tym ukazom jak ukazowi z 1846 r. Te to nasze sumienne zdanie spowodowało ze strony *Czasu* zarzut, iż na jego rozumowania odpowiadamy podejrzeniami. Czy te podejrzenia nie są uzasadnione? *Czas* powtarzamy, przyjął ukazy tylko w nadziei iż zostaną zmienione w taki sposób, że zniweczone zostaną dobroczynne ich rozporządzenia dla najliczniejszej klasy ludności wiejskiej. Tę nadzieję będąca jedyną pobudką jego poddania się, zdradza jeszcze ostatni artykuł *Czasu*, który wywołał te uwagi. W artykule tym jest powiedziano: „Dziecińśtwem byłoby „mniemać, że Czas przyjęciem ukazów spodzie„wał się uzyskać od rządu rosyjskiego zmiany „w prawodawstwie ukazowem; nikt go też o to nie „posądzi; *ale* że przy wykonaniu takiej reformy „wszędzie, a *tem bardziej* w Rosji wiele rzeczy *ułożyć* „się mogło, o tem *wątpić nie należało*, bo to było *słu„sznem, praktycznem* i politycznem. Zmieniło się też, „jak wiemy, wiele rzeczy w wykonaniu, ale na„szem zdaniem na szkodę kraju (czytaj: szla„chty).“

Czy to jasno? Czy *Czas* powie jeszcze potem, że go spotwarzamy, że nasza nieufność jest nieusprawiedliwioną? *Czas* niedawno mówił o dobroduszności ruskiej. Zdaje nam się, że za wiele liczy na tę dobroduszność. ∫

Ojczyzna w jednej z swych korespondencij z Paryża, zaczęła nareszcie (dosyć wcześnie!) odradzać już od podtrzymywania agitacij powstańczych i drażnienia wroga niepotrzebnemi manifestacjami, „które mnożą tylko poczet ofiar a sprawie najmniejszej nieprzynoszą korzyści.” Natomiast nie przestaje ona deklamować o potrzebie mocnego i energicznego spojenia się *narodu*. Narodem nazywają zwykle wszystkie pamflety swarliwą emigrację złożoną z kilku tysięcy wyrzutków. *Ojczyzna* wzięła teraz głównie pod swą nędzną protekcję lud polski i chce go podnosić za pomocą nieustannej pracy moralnie, intellektualnie i *materjalnie*, o co mianowicie jej chodzi, bo szlachta nie da jej teraz z siebie wydusić *ofiary narodowej*. Niepojmujemy zresztą, jakby mogli zwolennicy *Ojczyzny*, którzy sami obrani są z moralności i zdrowego rozsądku, kierować ludem w kierunku umysłowo-moralnym. Czcze więc gadaniny *Ojczyzny*, na nic się nie przydadzą. Lud nasz, jakkolwiek nie oświecony przez organ bendlikoński, daleko więcej pokazał politycznego taktu i rozumu od wszystkich naczelników i organizatorów powstania. Nie pójdzie on i dziś po rozum do Bendlikonu; a jeśli kiedykolwiek zwiastunowie oświaty ośmielą się pokazać pomiędzy nim z słowami apostolstwa i z politycznemi katechizmami w ręku, zapomną zapewne języka w gębie. Dalej *Ojczyzna* gniewa się na *Głos Wolny* za rozgłoszenie skandalicznej historji z eksdyktatorem, sądząc, „że podobne zdarzenia należy pokrywać zasłoną, a nierozszerzać o nich wiadomości.” Wszakże przyjaciele jenerała z 80 podpisami jakichś nieznajomych nazwisk wystąpili w *imieniu narodu* (choć naród się śmieje z tej policzkowej *pieczątki* organizatora) z protestacją przeciw haniebnemu postępkowi braci Marchwińskich! Za co tu gniewać się na *Głos Wolny*, że stanął w obronie pokrzywdzonej *niewinności*? W przeglądzie politycznym pisze *Ojczyzna* o internowanych austrjackich co następuje: „Wielu internowanych władze austrjackie puściły przecież z więzienia. Niektórym wydają karty pobytu na miejscu, innym dają pasporta za granicę. Słysząc o gościnności szwajcarskiej dążyli oni tutaj, *lecz zastali jej wrota przed sobą zamknięte*, udają się więc do Francji, gdzie za niemi w ślad idzie nędza, a pomoc nie pewna.” Komitet franko-polski w Paryżu, opiekujący się emigracją polską, jak to już wiadomo, zawiesił swoje urzędowanie. Równocześnie prawie to samo pisze *Der Weisse Adler* o powyżej wzmiankowanym franko-polskim komitecie.

Wiadome jest odstąpienie hr. Platera właściciela niemieckiej gazety *Der Weisse Adler* od czytelni polskiej w Zurichu. *Dziennik Poz.* z tej okoliczności tak się odzywa: „Jakkolwiek widzi nam się, że instytucja polska jest korzystniejszą od wydawnictwa niemieckiej gazety, smutne na nas sprawiły wrażenie te zatargi na tułactwie.” Oto także *prztyczek* w nos *Ojczyznie* za jej deklamacje o jedności i zgodzie, mocnem a energicznem spajaniu się *narodu!*

Nie bez interesu dla naszych czytelników będzie opisanie przez autora *Komedji polskiej*, wyszłej w zeszłym roku Dreźnie, życia w tem mieście emigrantów *dostatnich* i rodzin polskich przebywających za pasportami. *Dz. Pozn.* w recenzji owej *Komedji* taki daje z niej wyjątek: „Rano wstawszy (pisze autor o tych obywatelach), myślą o tem, że niemcy nie umieją robić kawy, i że śmietanki dobrej dostać w mieście trudno; w poładnie, że brzuchowi ich za godzinę ma być przez niemieckiego kucharza wyrządzoną straszna krzywda. Obiady w Dreźnie zgoła nic nie warte. Żeby to już, żeby prędzej do wieczora! wieczorem partyjka... ot i człowiek jakoś dzień przebył. Panie i panicze, to wcale inna sprawa! Panicze wieczorem wcale nie grywają w karty; albo przynajmniej bardzo rzadko: wieczory o tej porze tak krótkie, a panie lubią spacerować wieczorami przy blasku księżyca, panie także romansowe, więc wieczorem grać w karty nie można, trzeba na to radzić. Rano tedy ledwo obudzony paniczek cacany rozsyła dinstmanów do swoich koleżków i woła na partyjkę. — Teraz jest czas, wszystkie stare i młode baby poszły do kościoła, potem będą się ubierać, potem obiad, potem chwilowy odpoczynek, mamy wolny czas aż do piątej godziny po południu, możemy się zabawić. O piątej darmo chcesz do nieznajomego przemówić, na ulicach wszczął się turkot taki, że się trzęsą okna w kawiarniach, panie i panicze polscy, emigranci wyjeżdżają na spacer, w ruchu wszystkie całego miasta remizy. A w remizach i fiolety i błękity i korale i perły i brosze i białe muśliny i ognio-pąsowe szale, panicze z lornetkami na nosach i z wszystkiem zresztą, co do tego należy. Przejażdżki do Grossgartenu, w okolice, parostatkiem, koleją żelazną, balonami, czem się podoba. Wieczorem herbata; zaręczyny, małżeństwa, kłótnie po których nazajutrz krwawe pojedynki i wszystko co ci tylko przez myśl przejść może, byle nie rozmowy o sprawach krajowych, nie zajęcie się losami ojczyzny.” I na co? alboż to mało radców o sprawach krajowych jest w Bendlikonie, Brukseli, Paryżu? I cóż sądzicie, podyktowało autorowi to opisanie zbytków drezdeńskich? Prosta zazdrość. Gdyby autor przywłaszczył był sobie z kasy *narodowej* jaki fundusik, hulałby zapewne zarówno z drugimi, ale że widać *hołysz*, więc poetyzuje. Taka to już natura ludzka!

Ameryka.

* *La Patr.* Kongres skonfederowanych także otrzymał sprawozdanie od Jeffersona Davis o konferencjach pokojowych, oto co o tej sprawie donosi list nadesłany z Ameryki: Jefferson powiedział, że prezydent Lincoln bezwarunkowo odmówił wzięcia pod rozwagę propozycji zawieszenia broni i uznania niepodległości tak samej konfederacji, jak i każdego stanu do niej należącego, że odmówił także zawarcia jakiegokolwiek traktatu ze stanami skonfederowanemi lub którymkolwiek z nich w szczególności, i że jedynem ustępstwem jakie chciał uczynić było przyrzeczenie miłosiernego przebaczenia, korzystając w tym względzie z nadanego mu przez konstytucję prawa amnestji. Podczas tej konferencji, Lincoln zawiadomił komisarzy południa o poprawce do konstytucji, znoszącej niewolnictwo, którą kongres związkowy uchwalił. Oświadczył, iż kwestja ta zatem nie może już w żaden sposób ulegać dyskusji lub być przedmiotem jakichkolwiek układów. W obec takiego dowodu nietolerancji, komisarze południa naturalnie nie mogli już nalegać; konferencja na tem stanęła, a komisarze wrócili do Richmondu.

Anglja.

* *Le Mon. Un.* Książę Walji bierze niekiedy udział, w charakterze księcia kornwalijskiego, w rozprawach izby lordów. Zaprzeszłego tygodnia książę Walji znajdował się w trybunie parów podczas rozpraw izby niższej. Roztrząsano kwestję rozruchów w Belfast, w Irlandji. Rozprawy te stanowią pierwszy atak wymierzony przez opozycję przeciw gabinetowi; lecz pomimo zręczności z jaką atak był prowadzony, sir Robert Peel, wspierany przez sira G. Greya, odparł takowy z powodzeniem. Spodziewane są inne jeszcze ataki w przedmiocie marynarki.

Austrja.

* *Nordd. A. Z. Wiedeń, 23 Lutego.* Stosunki pomiędzy izbą deputowanych a rządem przybierają pewien rodzaj naprężenia, czego dowodem, jak to się okazuje z dzisiejszego posiedzenia, jest wniosek Vrintsa, który ganiony przez prasę opozycyjną i z powodu swojej niejasności i niepewności polecany do odrzucenia, stał dziś na porządku dziennym w izbie deputowanych.

* *Gen. Cor.* Wydział finansowy obradował dziś nad wnioskiem hr. Vrints i postanowił przesłać przez prezesa izby deputowanych memorjał do tutejszego rządu z wezwaniem, ażeby tenże podał od siebie cyfry, jakie mogą być wykreślone tak z ogólnego budżetu jak i z szczegółowych jego pozycij, jak również swoje warunki, pod któremi mógłby się zgodzić na te wykreślenia. Z powodu tak-

że wczorajszej noty udzielonej wydziałowi finansowemu przez rząd tutejszy, ma nastąpić odpowiedź, że wydział finansowy nie posiada żadnej kompetencji zmienienia porządku dziennego co do obrad nad budżetem na rok 1865.

* *Wand. Praga, 23 lutego.* W drugim tygodniu miesiąca marca wielkie będzie zajęcie w sądzie ziemskim i prasowym. W dniach 7, 8 i 9 będzie toczyła się sprawa przeciwko *Politik*. Sprawa z d. 7-go dotyczy przestępstwa o obrazę honoru wywołanego przez miejscowy bilet, w którym miał być obrażonym jeden oficer, a zatem cały skład oficerów; sprawa dnia 8-go, która odbywać się będzie przy drzwiach zamkniętych, odnosi się do zbrodni zakłócenia publicznej spokojności i porządku przez prawo zakazane rozgłoszenie; jest to ta sama sprawa, z powodu której przed niejakiem czasem *Narod. listy* były pociągane do odpowiedzialności; sprawa w d. 9 dotyczy także przestępstwa zakłócenia publicznej spokojności i porządku. I wczorajszy dzień należał do *Politik*. Komisja złożona z 6-u osób odbywała blizko całą godzinę rewizję w redakcji, drukarni i w mieszkaniu redaktora, szukając rękopismu z umieszczonego w numerze 53-m artykułu pod tytułem: „przegląd materjalnych interesów III", ale bezskutecznie, gdyż rękopism został zniszczony. Dziś, jak słychać, sąd ziemski wydał już wyrok, według którego treść pomienionego artykułu uznaną jest jako przestępstwo zakłócenia publicznej spokojności, i z tego powodu zakazano dalszego rozszerzania tych numerów. Z sprawą tą tak się pośpieszono, że dopiero dziś otrzymał redaktor na piśmie rozkaz wydany dla zrewidowania jego lokalów. Zdaje się, że postępowania karne znowu są w najlepszym biegu, i służą za praktyczną odpowiedź na memorjał dziennikarzy, który ma pochodzić z Pragi. Szczególniejsze zdarzenie, że właśnie powrócił przed trzema dniami z Wiednia do Pragi namiestnik hr. Belcredi, który, jak wiedeńskie gazety donosły, miał być na posłuchaniu u ministra stanu. Czyż namiestnik zawiadomił o tem ministra stanu, jak złe wrażenie wywarły tutaj artykuły *Wien. Z.* z dziedziny prawa? Zdania ostatniego artykułu *o przewrotności prasy* nie powinny być nigdy wyrugowane z pamięci.

* *Krak. Z. Kraków, 25 lutego.* Jutro z rana, jako w rocznicę nadania przez cesarza ustawy; odprawione zostanie w tutejszej katedrze na zamku, o godzinie 10-ej przed południem, uroczyste nabożeństwo, które celebrować będzie biskup Junosza Gałecki, w asystencji licznego duchowieństwa.

Francja.

* *La Fr.* Oto jest treść mowy p. Thiersa na zebraniu u p. Marie: Religijna strona sprawy nie może nas zaprzątać, rzekł znakomity mówca, ponieważ mamy konkordat, a nikt nie myśli od niego odstępować. Zważmy tylko na papieztwo samo w sobie. Dla rzymian, papieztwo przedstawia ciężary i korzyści, których nikt nie może zaprzeczyć, nie wpadając w absurdum. Lecz które z nich mają mieć przewagę? Gdyby p. Thiers był rzymianinem, nie trudno byłoby mu odpowiedzieć; lecz jest francuzem, a jako francuz powinien mieć przedewszystkiem na względzie interesa swojego kraju. Widocznem jest, że owoce wielkiego wpływu papieztwa zbierać będzie mocarstwo opiekujące się niem.... Cóż powiedzielibyście, gdyby papież schronił się do Austrji? Czyż nie widzicie jak Anglja usiłuje ściągnąć go na Maltę, i jakie mu propozycje ofiaruje lord Russell? Pozostawmy, wierzcie mi, rzeczy tak jak są. Rzym nie przeszkadza utworzeniu królestwa włoskiego, a wszelka zmiana w teraźniejszym systemacie wypadłaby tylko na naszą szkodę. W skutek tych to uwag pp. Jules Simon, Jules Favre, Pelletan i Picard, zachowując sobie swobodę oceniania sprawy rzymskiej, oświadczyli, że w obecnem położeniu Francji, kwestje zewnętrzne, jakkolwiek ważne, mogą tylko mieć podrzędne znaczenie.

* *La Fr.* Wśród projektów do praw przedstawionych ciału prawodawczemu, jeden szczególniej ważne zdaje się będzie zajmował miejsce w pracach tego zgromadzenia; jest nim projekt do prawa rozszerzającego artrybucje rad departamentalnych i miejskich. Nie sądzimy aby od czasu prawa z 28 pluviosa, które ustanowiło rady departementalne, i z 10 maja 1838, które nadało im prerogatywy jakich dotąd używają, przedstawiony był kiedykolwiek ważniejszy projekt ciału prawodawczemu. *La Fr.* która podała już treść wspomnionego prawa, powiada dalej: W przedstawieniu pobudek, złożonem przez p. Thuillier, znaleść można prawdziwe znaczenie tego prawa. Nie chodzi tu już o to, aby tak jak to uczyniło prawo z 1852 r., niektóre atrybucje ministrów przenieść na prefektów, lecz o rozszerzenie działalności departamentalnej i gminnej, a to aby zachowując jedynie ograniczenia nakazane przez interes powszechny, oswobodzić kraj od nadmiaru centralizacji administracyjnej.

Hiszpanja.

* *La Patr.* Szlachetne postanowienie królowej hiszpańskiej wywarło jak najlepsze wrażenie na całym półwyspie. Zewsząd odbiera rząd propozycje przyjścia w pomoc skarbowi. *La Epoca* zachęca do tego ruchu, i powiada, że naród hiszpański powinien dać dowód wdzięczności, otwierając składkę narodową i dobrowolną. Poddani Izabelli II pokazaliby w ten sposób swojej monarchini, że szlachetny przykład patrjotyzmu jaki im dała, spowodował, iż pojęli konieczność uczynienia dobrowolnie pewnych ofiar dla interesów państwa.

Meksyk.

* *La Fr.* Przez Nowy Jork otrzymano wiadomości z Meksyku sięgające do 20 stycznia. Dzienniki hawańskie nie czekały na *Monitora* z zaprzeczeniem wiadomości o ustąpieniu Francji prowincji Sonora. Dzienniki te nie tylko wyprzedziły pod tym względem urzędowy organ Francji, lecz prócz tego donoszą, że reklamacje senatora Gwin, z którego nowiniarze uczynili już przyszłego wice króla tej prowincji, uważane są jako niebyłe i nic nieznaczące. P. Gwin opuścił już Meksyk i odpłynął do Europy. Wojska francuzkie koncentrowały się około Oajaca.

Prusy.

* *Wand. Berlin, 24 lutego.* Komisja budżetowa ukończyła swoje obrady nad głównym projektem do budżetu. Wniosek 5-go projektu przyjętym został z wyłączeniem dwóch głosów, wniosek 6-go jednozgodnie; wniosek 5 w następującej treści: Podatek od budowli należy ustanowić jako prawem obowiązujący, według początkowo projektowanej sumy na 2,843,260 tal. rocznie.

* *Börs. Z.* podaje wiadomość, za wiarogodność której nie ręczy, że rząd pruski oświadczył rządowi austrjackiemu, iż w przedmiocie taryfy celnej co do handlu pomiędzy związkiem celnym i Austrją poczyni wszelkie ustępstwa, jakie są możebne ze względu na położenie rzeczy; skutkiem tego rozpoczną się obecnie na nowo układy w przedmiocie kwestji taryfy.

Szwecja.

* *Nordd. A. Z. Sztokholm, 15 lutego.* Od końca zeszłego miesiąca wszystkie komunikacje z Danją i z stałym lądem, z powodu niezwykłych śniegów, nie tylko wystawione zostały na trudności, ale także silny mróz i niepomyślne wiatry stoją na przeszkodzie przepływowi przez Bełt, tak dalece, że od 8-go b. m. ani listy ani gazety nie nadeszły z Kopenhagi. Wpływy powietrza spowodowały wiele wypadków na kolejach, mianowicie przez to, że w skutek silnego mrozu pękały koła pod wagonami.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Grójec. W dniu 17 (29) stycznia o godzinie 6 wieczorem, z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar w lesie Zaborowskim, skutkiem czego spalił się barak, podczas gdy robotnicy zajęci byli pracą w lesie. W baraku tym spalił się 7-io letni chłopiec kaleka, który pomimo podanej mu pomocy uratowanym być nie mógł.

Siennica. 12 (24) stycznia, Grzegórz Sawczenko, podporucznik z pułku Estlandzkiego piechoty, polując z kapitanem Pankratiewem w gminie Glinianki, przejeżdżając sankami z jednego miejsca na drugie, przypadkiem zabił się przez wystrzał z fuzji którą trzymał przed sobą w ręku.

Łowicz. D. 31 stycznia (12 lutego) w gminie Sopel spaliła się papiernia własnością Albina Genelli będąca. Straty ztąd poniesione wynoszą do 50,000 rs.

Rawa. W gminie Kowiery we wsi Budy Chojnackie, w dniu 31 stycznia (12 lutego) w południe, przed karczmą zjawił się wilk, który pokąsał niebezpiecznie włościan naówczas tam znajdujących się, mianowicie, Wojciecha Jędrzejewicza i 6 letniego chłopca Franciszka Okrasę, i takowi na kurację do szpitala odesłani zostali. Wilk udawszy się do ościennej wioski pokaleczył jeszcze 6 osób, lecz tam został zabity.

Gostynin. W dniu 18 (30) stycznia żona włościanina ze wsi Rumunków Waliszewskich, Marjanna Tomasikowa, znalezioną została bez życia na polu niedaleko od swego mieszkania. Po obejrzeniu ciała okazało się że taż kobieta była zamordowaną kamieniem; sprawca zbrodni dotąd jeszcze nie wykryty.

Kowal. Wojciech Wiśniewski karczmarz ze wsi Kanibrodu, odebrał sobie życie w dniu 16 (28) stycznia przez powieszenie się na chustce pod strychem swego mieszkania.

Lublin. W gminie Bystrzejowice w dniu 13 (25) stycznia, Krystyna Gładyszowa, będąc pobitą przez męża swego, skutkiem użycia nadmiaru wódki, na drugi dzień życie zakończyła.

Siedlce. Anna Kosieradzka panna lat 22 licząca, w dniu 14 (26) stycznia, jadąc z Warszawy z bratem swoim do wsi Kosrady, z niewiadomej przyczyny w drodze nagle życie zakończyła.

Radom. W gminie Madowice, w dniu 23 stycznia (4 lutego) Jan Weber terminator kowalski, pokłóciwszy się z Franciszkiem Milczarskim fornalem, tak mocno uderzył go rozpalonem żelazem w piersi, że tenże skutkiem odniesionej rany w ciągu 48 godzin życie zakończył.—W dniu 19 (31) stycznia we wsi Dąbrowce, o godzinie 8 ej wieczorem, skutkiem pożaru spaliła się 7-mio letnia dziewczyna, Anna córka Wojciecha i Magdaleny Łosiów, będąc pozostawiona śpiącą w domu.

Płock. Artemjusz Szkret, żołnierz z muromskiego pułku piechoty, skutkiem nieostrożności wpadł do nieocembrowanej studni i tam w dniu 3 (15) stycznia życie zakończył.

Łomża. Uwolniony na urlop nieograniczony, żołnierz z Łomżyńskiej komendy inwalidów, Jan Salamanin w dniu 30 stycznia (11 lutego) w czasie podróży etapowej z Łomży do kolei żelaznej, z powodu nadzwyczajnych mrozów tak przeziębł, że po zdjęciu go w Zambrowie z podwody, pomimo podanej pomocy lekarskiej w tymże dniu życie zakończył.

Fouque o powstaniu.

(ciąg dalszy, patrz N. 35.)

Rozpoczynamy zamieszczanie najciekawszych przypisów do broszury p. Lucjana Fouque.

Przypisek 3 ci, ciekawy jako potwierdzenie tego co wiadomo o udziale duchowieństwa zakonnego w sprzysiężeniu, powiada:

Odbywaliśmy przeglądy ludzi i składaliśmy broń w piwnicach lub gmachach klasztornych.

Jezuici posiadają w Galicji ogromne dobra; majątki ich są przepyszne.

Miałem sposobność poznać ich plany i politykę, kiedy kilka dni ukrywałem się w klasztorze D., niedaleko od Wie... Pomimo zwykłej ich ostrożności, poczciwi ojcowie przemawiali do mnie z całą otwartością i z tem większą ufnością, żem pomiędzy nimi spotkał jednego ojca, którego znałem w zgromadzeniu jezuitów w Aix (w Prowancji), a który uważał mnie za całkiem oddanego stronnika. Moja obecność w Polsce usprawiedliwiała nieco takie przypuszczenie.

Przypiski 10 i 11 odnosi się do ustępu o kobietach.

Jeżeli te wyrazy będą miały szczęście wpaść pod oczy p. C.... i kapitana O....., przypominam im nasze wieczory, przeciągające się do rana, w salonie sławnej hrabiny P.... Będą oni mogli sądzić o wartości mego ocenienia dam polskich w ogólności, i w szczególności tych co się bawią w bohaterki. Nie sądzę aby ci panowie zapomnieli trzy *wielkie* patrjotki, które łaskawie przyjmowały nas do swego towarzystwa, aby wspólnie spiskować przeciwko rządowi narodowemu.

Mieliśmy natenczas złudzenia, a szło o podburzenie włościan i wywołanie stanowczej rewolucji przeciwko szlachcie. Na nieszczęście trzej bohaterowie, którzy *jedynie* mogli ocalić Polskę, byli natenczas: doktór J..., p. D... i ten dzielny L..., który już jęczał w więzieniach austrjackich. Biedni ludziska, którzy mieli tylko jedną stanowczą zasługę: że byli... *przyjaciółmi* tych pań.

Towarzyszyłem pani S.... kiedy zwiedzała kopalnie soli kamiennej w Wieliczce w zamiarze podburzenia górników. Nigdym się tak doskonale nie ubawił i gotów byłbym wierzyć, że istnieje wielkie pokrewieństwo pomiędzy ulicznikiem paryzkim a ulicznikiem polskim. Toż to z nas naszydzili i wyciągali od nas krajcarów! krajcarów, które papierowe czy nie, wszelako były dobrą, chociaż brudną monetą. Żarty robotników, stokroć zbyt dowcipnych aby powstali za sprawę tak przedstawianą, rozpoczęły się przy sławnej bezecz umieszczonej naprzeciw obelisku cesarza, gdzie pani S.... miała do nich najśmieszniejszy *speech*; ale ci ludzie doszli do szalonej wesołości w kaplicy kryształowej, kiedy nowożytna Joanna d'Arc, dołą-

czyć chciała do wymysłów przeciwko moskalom i austrjakom, kilka religijnych wydrzyźniań. Przypominam sobie, że jeden ladaco, w kącie, przy błazeńskich ruchach, włożył swą czapkę na głowę jednego ze świętych, wykutych w naturalnej wielkości z brył soli, co wydawało mi się, przyznaję, bardzo znaczącem.

W miesiącu . . . byłem w . . . werbując ludzi. Ścigany przez żandarmów austrjackich, którzy zatrzymali mnie na linji kolei żelaznej, zmuszony byłem uciekać w nocy, w okolicy zupełnie mi nieznanej i zastukałem do wrót pierwszego dworu jaki napotkałem na drodze. Opatrzność, jakby mną kierująca, zaprowadziła mnie do pani B..., o której najmilsze zachowałem wspomnienie. Nigdy w ciągu awanturniczych mych wycieczek, nie zetchnęłem się z wyższym umysłem, z piękniejszą duszą. Godna uwielbienia matka rodziny, szczera chrześcianka, prawdziwa patrjotka, znała ona wszystkie nieszczęścia swej ojczyzny, i sięgała do istotnych ich przyczyn. Byłem rozrzewniony temi wszystkiemi szacownemi przymiotami podczas zbyt krótkiego mego pobytu w jej domu, który niech Bóg strzeże od wszelkich nieszczęść.

Pani B... niedawno owdowiała, nosiła żałobę po mężu, poległym w potyczce pod K.... Cała oddana słusznej swej boleści rzadko kiedy przypuszczała obcego do swego stołu. Wszelako kiedy dowiedziała się przez służących, że pod jej dachem odpoczywał francuz walczący w szeregach powstańców, wydała polecenie, żeby za mojem obudzeniem stół był zastawiony i czekano do tej chwili, aby zasiąść do niego. Złamany wzruszeniami w ciągu nocy i fizycznem znużeniem, obudziłem się późno i starałem się wytłomaczyć pani B.... która moje tłomaczenie przyjęła z najszlachetniejszą i nauprzejmiejszą grzecznością, prosząc mnie abym zajął miejsce obok niej. Zaledwieśmy usiedli, wesoła gromada dzieci wpadła do sali. Ten lotny szwadron był prowadzony przez guwernantkę, młodą pannę lat dwudziestu, bardzo piękną, doprawdy. Powstałem żeby się jej ukłonić; natenczas ruszyła ku mnie, a raczej na mnie z groźną, straszną miną, zaciśniętemi ustami, zmarszczonemi brwiami, a zbliżywszy się tuż, rzekła do mnie głosem drżącym z gniewu, z wybuchem: „Napoleon tchórzy?... Dla „czego Francja nie przybywa?“

Wybuchłem śmiechem, który się nie skończył przez piętnaście dni,—i teraz, kiedy sobie to wspomnę, nie mogę się wstrzymać od śmiechu.

Wszystkie są tak rozumne!

O uczuciach polaków względem francuzów, w następujący sposób wyraża się autor w przypisku 20-ym:

Włożono w usta Polski: *Niebo jest za wysoko, a Francja za daleko*!

Ten przepyszny frazes, bezwątpienia jest szumny i pochlebny, ale nie trzeba z tego wnosić żeby polacy mieli ubóstwiać francuzów. Sympatje wyrażone przez polaków dla Francji podczas wojny włoskiej, nie mogą wcale iść w porównanie z naszemi stałemi sympatjami dla Polski, i mogę zapewnić naszych walecznych żołnierzy, iż gdyby austrjacy pozostali zwycięzcami pod Magenta, Solferino—galicjanie byliby przyklaskiwali, byliby palili iluminacje, a to z prostej przyczynu, że w szeregach naszych nieprzyjaciół byli galicjanie. Nie niemcy ale sami polacy zapewniali mnie o tem.

Dowodzi to jak niedobrze jest być większym rojalistą od króla, a to właśnie ma dziś miejsce we Francji, gdzie się jest większymi polakami niż w Polsce. W mym zbyt szlachetnym kraju posiadamy głupotę lubienia cokolwiek Don-Kiszotów, i to nieraz doprowadziło nas do wyciągania kasztanów z żaru na korzyść uciśniętych narodów, których wdzięczność jest bardzo słaba. Nigdy nie uleczymy się z tej wady rycerskości. Wszelako gdyby nas co mogło uspokoić, to bezwątpienia zgłębiające badanie obcych ludów, ale nie badanie które zatrzymałoby się na przyjemnych lub odrażających zewnętrznościach narodu, lecz któreby doszło do głębi podań. W Polsce, naprzykład, moglibyśmy się przekonać, że brudne zwierze którego nieczyste mięso wypędzone jest ze stołu żydów, nazywa się żartobliwie *francuzem*, co nie jest tak pochlebnem, jak doktoralne wyrażenie o tem, że niebo za wysoko a Francja za daleko.

Przypisek 35-ty, dotyczy Rochebruna.

W tym czasie powiada autor, *Opinion nationale* zamieściła artykuł kończący się temi słowy: „Rochebruna, jak się zdaje przywłaszczyła sobie Polska.“

Ten co napisał te słowa, złamałby pióro i już nigdy by nie pisał, gdyby wiedział, jakie w nich tkwi szyderstwo.

Rochebrun był bóstwem wszystkich bijących się. Umiał on tworzyć, robić, ćwiczyć, unieść żołnierza. Ale żołnierze byli niczem, stanowczo niczem.

Rochebrun bez pieniędzy, bez środków, bez stosunków, doprowadzony został do bezsilności. Podżegacze wszelako chcieli z niego korzystać i wysłano go do Francji, pod pozorem organizowania legji. Podczas tej podróży każde stronnictwo werbowało ludzi w jego imieniu (powiada to on sam w proklamacji), i można przypuszczać, że pośród tych intryg, nakoniec dostrzegł co warci są polacy, bo ukazał się tylko po to aby znów zniknąć,—zniechęcony może,—a może i tak nieprzyjazny dla tej sprawy jak ja.

Zniknięcie jego dało powód do haniebnych pogłosek. Polacy, którym człowiek ten tak dzielnie, tak bohatersko służył, rozpuszczali o nim potwarze które nie raz podejmowałem. Nigdy nie był mianowany jenerałem, mówili oni, i na tem nie kończyli.

Miesiąc przedtem, sława odgłosem trąby głosiła: „*Cesarz Napoleon* (który miał przybyć) *ozdobił krzy*„*żem jenerała Rochebruna*.“ W miesiąc potem Rochebrun był pospolitym intrygantem.

Tak myśli, tak działa to stronnictwo.

(*d. c. n.*)

Kronika.

* (Proudhon.) Pierwszy tom pośmiertnych prac Proudhona, który ma wyjść wkrótce z druku, zawierać w sobie będzie studja pod tytułem: *Les Normaliens.* Autor skreśla charaktery znakomitych ludzi, którzy kształcili się w szkole normalnej (*école normale*) od r. 1830; do tej liczby należy wielu autorów, jak np. Edmund About, Franciszek Sarcé i inni. Proudhon upatruje w nich wszystkich jeden wspólny rys charakterystyczny, po którym można ich poznać: pałają oni chęcią wywyższenia się, narobienia hałasu; pracują oni jedynie dla tego, ażeby zwracano na nich uwagę.

* (Bal dworski). *Wand.* Bal dany 22 b. m. u dworu cesarza austrjackiego rozpoczął się o godzinie 8. Około godziny 9 znajdowali się już wszyscy goście, których liczba wynosiła 600. Pomiędzy obecnymi znajdowali się: arcyksiążęta Franciszek Karol, Karol Ludwik, Ludwik Wiktor, Rajner, Wilhelm, Leopold, Albrecht, Karol Ferdynand i Zygmunt; arcyksiężne Zofja, Marja Karolina, Elżbieta i Matylda, tudzież książęta i księżne domu cesarskiego, rodziny książąt Koburg, Liechtenstein, Schwartzenberg, Auersperg, Lobkowic, hrabiego Pallavicini i t. d., oraz inne rodziny arystokratyczne, wszyscy ministrowie i kanclerze nadworni i uniformach galowych, ambasadorowie i posłowie, ciało dyplomatyczne, bawiący w Wiedniu jenerałowie i znaczna liczba sztab i oberoficerów.

* (Wulkany). O dalszym wychu wulkanów we Włoszech, mianowicie co do Etny, piszą pod dniem 14 b. m., że poprzedniej nocy góra ta przedstawiała widok nadzwyczajny i zastraszający. Z powodu idącej z niego lawy, wulkan ten wyglądał jak gdyby był cały w płomieniach. Detonacje były częste i wyrównywały żywemu ogniowi artyleryjskiemu podczas uporczywej walki. Tejże nocy i z Stromboli buchały gęste kłęby dymu. Przeciwnie wybuch Wezuwjusza nieco się zmniejszył. W nocy z 13 na 14 b. m. padał tam wieki śnieg. Trzęsienia ziemi w okolicach Gargano (prowincja Kapitanatu nad morzem Adrjatyckiem) bywają coraz częstsze i dają powód do obaw. Łoskot podziemny nie ustaje. Lud opuszcza tłumnie miejsca zagrożone.

* (Villemain) opowiada, że Juljusz Cezar, napisawszy swą historję wojny w Galji, zasięgał o tem dziele zdania Cycerona, który powiedział: „Ten, ktoryby chciał napisać drugą takąż historję, musiałby być zaślepionym wielką zarozu miałością.”

TEATRA w WARSZAWIE.

WIELKI TEATR. — Dziś we Wtorek dnia 28-go, dziewiędziesiąty piąty raz Opera w 4-ch aktach, **Halka.** Tańce.

Zacznie się o godzinie 7-ej.

Jutro we Środę Wielki Teatr: **Don Pasquale**, przez artystów Włoskich.—Divertissement tancerskie, abonament lit. B Nr. 11. Teatr Rozmaitości: **Przysięga Horacego** 1-szy raz. — **Lektorka.** — **Nic bez przyczyny.**

* W przyszłą Niedzielę na dochód pana Bettiniego pierwszy raz Opera **Faust**, przez artystów Włoskich.

Spostrzeżenia Meteorologiczne.

Dnia wczorajszego. 27	o god. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	750.53	745.21
Termometr 100 stop	— 2 9	— $2^{0}7$
Stan nieba	poch.	poch.

Największe ciepło + $2^{0}4$ R. Najmniejsze zimno — $2^{0}4$ R.
Dziś z rana—$4^{0}0$ R. zimna.

Wczoraj wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 1.

CENY TARGOWE.

dnia 27 *Lutego* 1865 r.

Rodzaj produktów	Czetwert od		do		Korzec od		do	
	ruble srebrne i kopiejki							
Pszenica	8	28	8	28	5	5	5	5
Żyto	4	80	4	92	2	92 1/2	3	—
Jęczmień	—	—	—	—	—	—	—	—
Owies	3	7	3	7	1	87 1/2	1	87 1/2
Groch polny	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle	1	64	1	64	1	—	1	—

Pud siana od kop. 37 do kop. 47.
Pud słomy od kop. 20 do kop. 27.
Okowity wiadro od rs. 2 k. 60 1/2 do rs. 2 k. 72 1/2
„ garniec od kop. 85 do kop. 89.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 28 *Lutego* 1865 r.

Monety.	żądano rsr.	kop.	płacono rsr.	kop.
Pół-Imperjały Rossyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowo ważne	—		—	.
Papiery.				
Obligi Skar. za 100 rs. (opr. kuponu)	88	35 5/9	—	—
Listy Zast. III-go Okresu Serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. ditto Serya II.	14	15 1/2	14	12 1/2
Dowody Kom. Cent. Likw. za 100 zł.	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego Dróg Żelaznych	119	—	118	50
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 106 i 500	—	-	—	—
	—	—	—	—
Akcje drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej za sztukę	78	—	—	—
Nowa Rosyjska pożyczka prem.	71	50	71	—
Metaliki Lutowe	99	80	—	—
„ Sierpniowe	100	25	—	—
z r. 1865	104	67	104	33
Bilety Banku Państwa Rosyjs.	94	—	93	33

Weksle.			żądano rsr.	kop.	płacono rsr.	kop.
Berlin	100 Tal.	2 M.	112	5	111	82 1/2
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BM.	2 M.	173	10	—	—
Londyn	1 F. St.	3 M.	7	65	7	64
Moskwa	100 Rs.	1 M.	99	25	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	91	50	—	—
„	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Złr.	2 M.	101	40	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarbu rs. 1 k. 64 4/9
„ „ od Listów Zast. III-go Okresu k. 11
„ „ od Nowej Rosyj. Pożyczki Rs. — Kop. —

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina dnia 27 *Lutego*

	Żądają	Płacą
z Berlina.		
5a Pożyczka Rossyjska		74
6ta „ „		87 3/4
Obligacje Skarbowe 4%		72 3/4
Listy Zastawne 4%		75 1/2
Bilety Banku Rossyjskigo		79 3/4
Weksle na Warszawę		79 3/4
„ „ Petersburg 3 tygodniowy		88 1/2
„ „ „ 3 miesięczny		87 3/4
„ „ Londyn 3 „		—
„ „ Paryż 2 „		—
„ „ Hamburg 2 „		—
„ „ Wiedeń 2 „		89 1/4
Koleje Rossyjskie		78 3/8
Nowa Pożyczka Premiowa		86 1/4
Żyto na targu		35
„ dostawę późniejszą		34 1/2
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		112 10
„ „ Hamburg		84 40
„ „ Paryż		44 70
Pożyczka Narodowa		78 80
5% Metaliki		71 —
Akcje Banku Kredytowego		187 60
z Paryża.		
Renta 3%		67 60
Akcje Kredytu Ruchomego		933
z Londynu.		
5% Papiery (Consols)		89

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 1241) *Prokurator Królewski przy Trybunale Cywilnym Gubernji Lubelskiej w Lublinie.*

Zawiadamia strony interesowane, że Komisja Rządowa Sprawiedliwości reskryptem daty 9 (21) Grudnia 1864 r. Nr. 14,647 Antoniego Szymańskiego mianowała Komornikiem przy Sądzie Pokoju Okręgu Tarnogrodzkiego z upoważnieniem do odbywania czynności w Okręgach Zamojskim i Krasnystawskim, który po wystawieniu przepisanej na ten urząd kaucji obowiązki Komornika sprawować zaczął.

Lublin d. 5 (17) Lutego 1865 roku.
Chróścielewski.

(N. D 1263) *Od Zarządu Żeglugi Parowej.*

Zapowiedziane w pismach publicznych na dzień 1 Marca b. r. odczytanie sprawozdania z czynności Wspólki Żeglugi Parowej pod firmą „Andrzej Hr. Zamojski i Współka" za rok 1864, z powodu nieobecności w Warszawie Członków Rady Nadzorczej tejże Wspólki, odłożone zostało na dzień 1 Kwietnia b. r. godzinę 4 po południu.

O czem Zarząd Żeglugi Parowej zawiadamia niniejszem akcjonarjuszów tejże Wspólki.

Warszawa dnia 24 Lutego 1865 r.
(2625)

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 42) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

Zawiadamia, iż toczy się postępowanie spadkowe:

1. Po Andrzeju Rutsch, jako współwłaścicielu Nieruchomości pod N. 434 w mieście Kaliszu położonej. 2. po Gotlibie Lanke właścicielu sumy rs. 180 na domu pod Nr. 462 w Kaliszu stojącym, w dziale IV wykazu pod pozycją 2 ubezpieczonej, 3. po Wenantym Kobyłeckim. 4. po Wandzie z Kobyłeckich Radoszewskiej i 5. po Walerji Kobyłeckiej ostatnich trojgu jako współwłaścicielach sumy rs. 600 na dobrach Iwonie część B. w dziale IV wykazu hypotecznego pod N. 4 lokowanej, oraz do regulacji wszystkich tych spadków oznaczony został termin na dzień 1 (13) Czerwca 1865 r. w mej Kancelarji urzędowej w mieście Kaliszu.

Kalisz d. 27 Paźdz. (8 Listop.) 1864 r.
Edward Milewski.

(N. D. 4 1) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Radomskiej w Radomiu.*

Po śmierci następujących osób ja koto:

1. W dniu 1 Lutego 1864 r. Leokadji z Skórzewskich Jasińskiej, wierzycielki sumy rsr. 18000, w Dziale IV, pod Nr. 6. wykazu hypotecznego dóbr Mydłowa, z Okręgu Sandomierskiego zabezpieczonej.

2. W dniu 15 (27) Maja 1864 r. Heleny z Boskich po Edmundzie Boskim wdowy współdziedziczki dóbr Lipy i Głowaczowa z przyległościami z Okręgu Kozienickiego, oraz dożywotniczki tychże dóbr w Dziale III, pod Nr. 4 wymienionej, w roku zaś 1863, jej córki Amelji z Boskich później zamężnej Łaskiej, współdziedziczki tychże samych dóbr Lipy i Głowaczowa z tegoż Okręgu.

3. Dymitrego, Konstantego, Aleksandra, Jana i Marjanny rodzeństwa Kojanowskich wierzycieli kwot złp. 576, z procentem i złp. 32, kosztów w dziale IV, pod Nr. 2, lit. *A. b.* Wykazu hypotecznego nieruchomości w Radomiu przy ulicy Lubelskiej, pod Nr. hypotecznym 83, sytuowanej zabezpieczonych i innych praw rzeczonych, otworzył się spadek, do przepisania którego na rzecz Sukcesorów w Kancelarji hypotecznej Gubernji Radomskiej, przed podpisanym Rejentem, termin prekluzyjny na dzień ostatni Maja roku przyszłego 1865, jest oznaczony.

Radom d. 12 (24) Listop. 1864 r.
Michał Nalepiński, Rejent.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 751) *Sąd Pokoju Okręgu Przasnyskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej nowej regulacji hypoteki mianowicie:

1. Nieruchomości miejskiej w mieście Ciechanowie dawniej pod N. 160 a teraz pod Nr 169 położonej to jest placów i domu drewnianego dawniej do Agnieszki Kozakiewicz do Marjanny z Kozakiewiczów Franciszka Grądzkiego małżonki należącej.

2. Nieruchomości miejskiej w mieście Ciechanowie pod Nr. 255 przy ulicy Łazienkowskiej położonej dawniej do Fidelisa Chojnowskiego, następnie do Franciszka i Franciszki z Szelkowskich małżonków Chojnowskich, potem do Franciszka Żebrowskiego, a teraz do Marjanny z Skwarskich Żebrowskiej należącej.

3. Nieruchomości miejskiej w mieście Chorzelach, mianowicie placu przy ulicy Zduńskiej Nr 111, domu drewnianego pod Kleńcem i innych zabudowań, dawniej do Józefa Połomskiego, tudzież 10 lich ogrodu, przy ulicy Żabiej położonego do drogi Łazowskiej ciągnącego się, dawniej do Abrachama Przy-Suskier, teraz zaś do Michała Siedlık należących.

4. Części ziemskiej na wsi Milewo Ruszczyny dawniej do Józefa, Jana, Mikołaja i Jana braci lub ojca ich, następnie do Jacentego Ruszczyńskich, dalej do Juljanny z Nowakowskich i Macieja małżonków Rożańskich a teraz do Ignacego Gutkowskiego należącej.

5. Części ziemskiej na wsi Opiłki Płoskie za Prus lit. B oznaczonej do Jakóba Płoskiego potem do Franciszka Płoskiego, dalej do Marjanny z Płoskich Radzinowskiej, Marjanny i Jana Płoskich a teraz do Hipolita Szczepkowskiego należącej.

6) Części ziemskiej na wsi Wyszczek dawniej do Jacentego Orłowskiego potem do Nosażewskiej, dalej do Kazimierza Łempickiego, następnie do Teofila i Ksawery z Burkackich małżonków wyszczelskich. teraz w połowie do Ksawerego i Anny z Mossakowskich małżonków Niesłuchowskich należącej.

Wszystkich tych nieruchomości w Gubernji Płockiej, Powiecie i Okręgu Przasnyskim położonych.

Uwiadamia interesentów, iż regulacja hypoteki nastąpi w Sądzie tutejszym trzech pierwszych w dniu 3 (15) Maja r. b. a trzech ostatnich nieruchomości w dniu 4 (16) t. m. i r.

Wzywa ich przeto aby do takowej osobiście lub przez pełnomocników urzędownie i szczególnie do tego upowaznionych zgłosili się i żądania swe do protokułu regulacji podali.

Ostrzega ich przytem że niezgłaszający się w terminie regulacji skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z roku 1818 przepisanej ulegną.

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji oznaczonym się niestawił, tenże na żądanie któregokolwiek z wierzycieli na na karę od rs. 1 kop. 50 do rs. 7 kop. 50 skazany zostanie i podług art. 150 t. p. utraci wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jakie w skutek aktów regulacji wydane będą nastąpi w dniu 18 (30) Maja r. b. na jawnem posiedzeniu Sądu Pokoju i od tegoż dnia czas do odwołania się od decyzji upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tym terminie przy ogłoszeniu decyzji obecni być winni.

Przasnysz d. 13 (25) Stycznia 1865 r.
Podsędek Taczanowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 1168) *Rząd Gubernjalny Warszawski.*

Podaje do wiadomości powszechnej że stosownie do rozporządzenia Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z dnia 1 (13) Lutego r. b. N. 3861/1763 odbywać się będzie w Sali licytacyjnej Rządu Gubernjalnego w Warszawie dnia 8 (20) Marca r. b. o godzinie 12 w południe licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na budowę części żelaznej mostu na Kanale wielkim rzeki Prosny w mieście Kaliszu a mianowicie

a) Na dostawę 2973 pudów żelaza kutego walcowanego w wymiarach odpowiednich i w ścisłem zastosowaniu do rysunku i specyfikacji oraz złożenia i ustawienia na miejscu z kosztem wszelkich rusztowań i pomalowania olejno.

b) Na dostawę 158 pudów żelaza lanego w wyrobach zgodnych z planem z dostarczeniem i osadzeniem na miejscu.

W kosztorysie na te roboty żelazo kute liczone jest po rs. 4 kop. 50 za pud, lane zaś po rs. 2 za pud.

Fabryki przeto renomowane posiadające warunki odpowiednie i które podobne roboty wykonywały lub któreby przedstawiły dostateczne pod tym względem gwarancje jeżeli mają chęć podjęcia się tej entrepryzy, deklaracją swoją wraz z kwitem na złożone vadjum w którejkolwiek kasie Skarbowej lub Banku Polskim w ilości rs. 1370 i na koszta ogłoszeń licytacji rs. 20 podać winny w miejscu i czasie powyżej oznaczonym.

Warunki licytacyjne specyfikacji kosztorys i plany przejrzane być mogą każdodziennie z wyjątkiem świąt w wydziale administracyjnym Rządu Gubernjalnego w godzinach biurowych.

Deklaracje napisane być winny czysto czytelnie bez żadnych poprawek lub skrobań na na papierze stemplowym ceny kop. 15 podług poniższego wzoru.

D e k l a r a c j a.

W skutku ogłoszenia Rrządu Gubernjalnego Warszawskiego z dnia 5 (17) Lutego r. b. Nr 14120/3065 składam niniejszą deklaracją że podejmuję się budowy części żelaznej mostu na kanale wielkim rzeki Prosny w mieście Kaliszu podług wagi wykończonych przedmiotów a mianowicie:

a) Za wszelkie wyroby z kutego żelaza zestawione na miejscu i wykończone podług danych planów, po cenie za każdy pud rs. (tu wypisać cyframi i literami).

b) Za wszystkie części z lanego żelaza ustawione na miejscu i spojone dokładnie podług danych planów po cenie za pud rs. (tu wypisać cyframi i literami) poddając się wszelkim zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi i specyfikacją objętym Kwit Kasy N na złożone vadjum w ilości rs. 1370 załączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o nadesłanie mi pocztą do miejsca N na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie w N Pisałem w N. dnia 1865 r.

Podpis ma być wyraźny a na kopercie opieczętowanej deklaracji domieścić należy: „Deklaracja na budowę części żelaznej mostu na kanale wielkim rzeki Prosny w mieście Kaliszu".

Wszelkie deklaracje później jak w terminie ogłoszonym nadesłane lub jakąkolwiek wątpliwość w redakcji przedstawiające, jako nieważne przyjęte nie będą.

Warszawa d. 5 (17) Lutego 1865 r.
Gubernator Cywilny,
(1) Jenerał Major, Rożnow.
Naczelnik Kancelarji, Swiętochowski.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 1004) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet Lombardowy wydany za N. 37101, przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 28 Lutego 1865 r. to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w Księgach Dyrekcji. (2)

(N. D. 1194) Niewíadomym sposobem zaginęły następujące Nra 3 okres I Serji bez kuponów lit. B 27370 i 28506, niemniej arkusz kuponów od Nch Nr 90442 i 93779 pozeto ostrzega się kogokolwiek tyczeć by to mogło, ażeby rzeczonych Nrów i kuponów nikt nienabywał, gdyż stosowne ostrzeżenie w Dyr. Tow. Kredyt Ziems. poczynione zostało, tem bardziej, że jako kupony od Nr B tak i N. D bez kuponów znajdują się w ręku prawnego posiadacza.

(1—250(3

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.—Za pozwoleniem Cenzury.

(dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)